

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnicę do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajny: 20 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie
szczęść szpalt).

Grubsze: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Reklami: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W działach handlowych: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Jsiola samorządu.

Zbliżamy się do chwili, w której Warszawa nareszcie rozpocznie gospodarę samorządową, zgodną z wymaganiami nowoczesnego ustroju społecznego. Nie trzeba ludzi się, że z chwilą tą odrazu wszystko zmieni się na lepsze. Na taką zmianę trzeba czasu i ludzi. Trzeba całego zastępu działaczy, obeznanych z wymaganiami życia zbiorowego i ze sposobami, jak tym wymaganiom zadość czynić można.

Do pełnego życia samorządowego trzeba odpowiednio ludność całą przyuczyć. Niestety, u nas pod tym względem panuje najzupełniejsza nieświadomość. Nietylko w szerokich kołach narodu, ale nawet w warstwach zaliczających się do inteligencji, bardzo niewiele znajdzie się jednostek, mających dokładniejsze pojęcie o istocie samorządu, o jego zadaniach, o drogach, którymi dochodzi się do spełniania tych zadań.

Nieporozumienia zaczynają się już od samego wyrazu „samorząd”. Nieraz nadaje się wyrazowi temu niewłaściwe znaczenie, miesza się go z „autonomią”.

Dzieje się to przede wszystkim z tego powodu, że wyraz grecki „autonomia” oznacza właściwie „samorząd”. W potocznym jednak użyciu każdy z tych wyrazów ma inne znaczenie. Zwłaszcza w Królestwie Polskiem znaczenia tych wyrazów ściśle są odróżniane.

Autonomia oznacza możność samodzielnego rządzenia się ustawodawczego w granicach przez państwo ustanowionych. Jeśli zatem mówimy o autonomii jakiegoś kraju, to rozumiemy, że kraj ów rządzi się przy pomocy odpowiednich instytucji ustawodawczych, których kompetencje określone zostały przez państwo, do którego kraj ów należy, lub z którym pozostaje w związku mniej lub więcej ścisłym.

Samorząd zaś jest to możność dowolnego załatwiania spraw administracyjno-gospodarczych w granicach ustaw, nadanych przez władze państwowe lub autonomiczne.

Krótko mówiąc: z pojęciem autonomii łączą się kompetencje ustawodawcze, pojęcie zaś samorządu zamyka się w granicach wykonywania czynności gospodarczych.

Rzecz naturalna, że zarówno autonomia, jak i samorząd mogą mieć dziedzinę swej działalności mniej lub więcej rozległą. Autonomia poszczególnych kantonów szwajcarskich lub stanów Ameryki północnej jest tak rozległą, iż sięga niemal granic państwa niezależnego, niepodległego.

W dalszym rozwinięciu pojęcia wyrazu „samorząd” rozumieć należy wykonywanie pewnych zadań prawnopublicznych przez organy obywatelskie, podporządkowane państwu, ale samodzielne w granicach udzielonej im kompetencji.

Państwo, — to ześrodkowanie władzy w jednym punkcie, czyli centralizacja; autonomia i samorząd, — to przeciwwaga centralizacji. Samorząd w państwie konstytucyjnym, jest niezbędnym ogniwem między obywatelem a państwem.

Dla dokładnego zrozumienia stosunku państwa do autonomii i samorządu niezbędnym jest bodaj najpobieżniejsze zaznajomienie się z historycznym przebiegiem ich rozwoju. W monarchii stanowej, feudalnej, obywatele brali w szerokim rozmiarach czynny udział w życiu publicznym i w rządach. Absolutyzm, uderzając w ustrój stanowy, odbierał powoli lecz wytrwale obywatelom te prawa, pozostawia-

jąc gdzieś tylko formy dawniejszego samorządu.

Przedewszystkiem ofiarą padły instytucje ustawodawcze. Za nimi poszły całkowicie lub częściowo organizacje administracyjne, gospodarcze. Monarchowie, oraz wykonawcy ich woli usuwali stopniowo sądy stanów (rycerskie, szlacheckie, duchowne, miejskie) zastępując je sądami własnymi, państwowymi.

Dążenie do centralizacji ogarnęło wszystkie pola życia publicznego. Znikło prawo oddzielnej skarbowości stanowej, zniesiono prawo nakładania podatków przez poszczególne stany za zgodą obywateli. W centrum państwa tworzy się koncentracja wszelkiej władzy, powstaje do życia biurokracja, która ujmuje w swe ręce całą działalność publiczną i strzeże zazdrośnie, aby jej nie dotykały ręce obywatelskie.

Na zachodzie Europy z dawnego ustroju stanowego samorządowego utrzymały się formy i przyzwyczajenia samorządowe. Jedynie tylko w Anglii, oraz poniekąd w Polsce, rozwój życia samorządowego doszedł do takiego rozkwitu, że zatamował dążenia do centralizacji i nie dopuścił do wytworzenia się absolutyzmu. Wręcz przeciwnie było tam, gdzie wobec różnych przyczyn, a głównie wobec grożącego wciąż niebezpieczeństwa zewnętrznego, jak np. w Rosji, wszystkie organizacje samorządowe zagarnięto na rzecz państwa, nie zostawiając nawet śladu po nich.

Z biegiem czasu zaczęły pojawiać się trudności, wynikające z tego systemu. Rozwój potrzeb gospodarczych wzrastał szybko, a gospodarka administracji centralnej rozwija się powoli i wywołuje zastój, szkodliwy zarówno dla narodu, jak i dla państwa.

Zaczyna się przeciwdziałanie. Sama biurokracja widzi, że nie może dać sobie rady. Zastępy jej coraz bardziej wzrastają. Tworzą się wśród niej poszczególne, niezależne od siebie działy. Władze centralne oddają pewne zakresy działalności publicznej niższemu urzędnikom. Wytwarza się samorząd biurokratyczny, który gdzieś, jak np. w nowszych czasach we Francji, przyjmuje formę syndykalizmu urzędniczego.

Powoli życie samo kruszy warownie centralizmu. W zmienionej formie wracają do życia ciała prawodawcze z udziałem obywateli, wracają samorządy lokalne. Nie bez walki, rozmaitej w rozmaitych stronach, biurokrata ustępuje miejsca obywatelowi, niekiedy nawet zmusza go do udziału w życiu publicznym, a niechętnego karze gryzunami. Nareszcie dochodzi do ogólnego zrozumienia zasady, że wolna, samorządna gmina jest podwaliną wolnego państwa. Stąd samorząd staje się fundamentem państwa nowoczesnego, konstytucyjnego.

Podstawową jednostką samorządu jest gmina, miejska lub wiejska. Jest to jak gdyby związek prawno - publiczny, utworzony dla wspólnej gospodarki. Ponieważ związek ten tworzy się z upoważnienia państwa, więc i władza jego, jako od tego państwa pochodząca, od niego jest zależna.

Zakres działania gminy ustanawia państwo. Bezustannym dążeniem gminy jest rozszerzenie tego zakresu. Ponieważ państwo powołało gminę niejako do pomocy w gospodarce publicznej, więc wyznaczyło jej pewne czynności jako obowiązkowe. Czynności te samorząd musi załatwiać pod groźbą swego istnienia. Przykład: przed 50 laty (1862) rząd rosyjski powołał do życia samorząd gminny w Królestwie i pomiędzy czynnościami obowiązkowymi polecił mu wykonywanie spisu ludzi zdol-

Zdobycie fortu Thiaumont.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 czerwca:

Wschodni teren walk:

Na południu od III u k s z t y i na północy od W i d z ó w odparte zostały częściowe ataki rosyjskie.

Niemiecka eskadra lotnicza zaatakowała dworzec kolejowy **Poloczany** (na południowym zachodzie od **Mołodeczna**), na którym zauważono transportowanie wojsk; również rzucono bomby na dworzec kolejowy w **Lunińcu**.

Grupa wojsk generała **Linsingena**.

Na froncie grupy wojsk generała **Linsingena** atak poprowadzono do i za linię **Zubilno — Watyn — Świnia cze**. Główne kontrataki nie powiodły się. Liczba jeńców rosyjskich stale wzrasta.

Grupa wojsk generała **hrabiego Bothmera**.

Na froncie armii generała **hrabiego Bothmera** miały miejsce tylko mniejsze potyczki pomiędzy wysuniętymi naprzód oddziałami.

Zachodni teren walk:

Na prawo od **M o z y**, po skutecznym przygotowaniu ogniem wojska nasze z 10 bawarskim pułkiem piechoty „**König**” i bawarskim pułkiem piechoty **lejbgardy** przeszły do ataku na tyły wzgórza „**Froide Terre**” i na wschodzie stąd i przypuściły szturm poprzez fort opancerzony **Thiaumont**, który został zdobyty, zdobyte również większą część **Fleury**, a także teren na południu od fortu **V a u x**. Dotychczas na punkta zbiorne dostarczone 2673 jeńców, w tem 60 oficerów.

Na pozostałym froncie miejscami ożywiona działalność artylerii, patroli i lotników.

Pod **Haumont** strącony został francuski jednopłatowiec bojowy. Pod **Blamont** porucznik **Wintgens** zestrzelił siódmy z kolei latawiec nieprzyjacielski, którym jest dwupłatowiec francuski.

Balkański teren walk:

Nie nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 24 czerwca:

Rosyjski teren walk.

Pod **Kimpolung** na **Bukowinie** wależono wczoraj zawzięcie.

W dolinie **Czeremoszu** wojska austriacko - węgierskie, postępujące w ruchach okalających, wyparły nieprzyjaciela z miasta **Kuty**.

Na północnym zachodzie od **Tarnopola** załamał się w ogniu dział naszych nocny atak rosyjski.

Wczoraj przed południem ponownie odparto pod **Radziwiłłowem** atak rosyjski. Podczas walk onegdajszych na północy od tego miasta ponownie złożył dowód swej dzielności 1-sza brygada **landszturm** złożona z **Dolnoaustriaków**, **Górnoaustriaków** i **Salcburezyków**.

Niemieckie i austriacko - węgierskie siły zbrojne, które walczą na **Wołyni**: wydzierają nieprzyjacielowi krok na krokiem teren na północy od **Lipy**, na północnym wschodzie od **Horochowa** i na zachodzie, oraz północnym zachodzie od **Torczyzna**. Wszystkie kontrataki wykonane częściowo przez świeże siły rosyjski pozostały bez skutku.

Włoski teren walk:

W odcinku **Plocken**, po najwyższym spotęgowaniu swego ognia działowego, skierował nieprzyjaciel ataki piechoty na stanowiska nasze na **Lakner — Joch** i na **Małym Palu**. Obydwa ataki zostały odparte. Pozatem sytuacja niezmienną.

Dworzec kolejowy **Ala** znajdował się w ogniu naszych dział ciężkich.

Albański teren walk:

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von **Hoeffler**
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicy austriackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 24 czerwca:

Kilka naszych torpedowców ostrzeliwało rano, dnia 23 czerwca na włoski wybrzeżu wschodnim pod Giulianova urządzenia fabryczne, oraz będący w biegu pociąg towarowy. Skutkiem ostrzeliwania eksplodowała lokomotywa pociągu, a 4 wagony stanęły w płomieniach. Wiele wagonów zostało uszkodzonych. Torpedowce nie prześladowane przez nieprzyjaciela, powróciły.

Dnia 23 b. m. wieczorem porucznik okrętu liniowego, Banfield, w 8 minut po wznesieniu się do ataku przeciwko hydroplanowi nieprzyjacielskiemu, który nadleciał nad Tryest, zestrzelił go w walce powietrznej jeszcze nad morzem. Obserwator (Włoch) zabity, pilot (Francuz) dostał się do niewoli. Latawiec F. B. A. 12. sprowadzony został do Tryestu.

Rano, dnia 24 b. m. nasza eskadra lotnicza bombardowała z dobrym skutkiem most kolejowy i dworzec kolejowy w Ponte di Piava, oraz fort w Grado. Most trafiono czterokrotnie. Wszystkie latawce, pomimo silnego ostrzeliwania wróciły pomyślnie. W godzinę potem w zatoce Tryestu porucznik okrętu liniowego, Banfield, zestrzelił w walce powietrznej francuski latawiec morski F. B. A. Wpadł on do morza w oddaleniu 4 km. od Grado. Pod ochroną baterii nieprzyjacielskich powiodło się nieprzyjacielskiej opancerzonej łodzi podwodnej ukryć latawiec, którego obydwa lotnicy zostali ciężko ranni.

Dowództwo Floty.

nych do służby wojskowej. Gminy uchylły się od tej czynności i — przestały istnieć. Tak skończyła się jedyna w ciągu stu lat ostatnich próba utworzenia w kraju naszym samorządu.

Obok zadań „obowiązkowych“, które musi wykonać, samorząd otrzymuje zezwolenie na mniej lub więcej ograniczoną działalność, którą dowolnie wykonywać może. Na tem właśnie polu gmina ma najwięcej do czynienia. Staje ona pomiędzy jednostką a państwem, a głównym jej dążeniem jest szarmonizowanie interesów jednostek z interesami zbiorowymi. Do tego przedewszystkiem samorząd jest powołany i to jest jego istota.

Nad wykonaniem zadań samorządu czuwa zawsze i wszędzie kontrola państwowa. Od wzajemnego w tej dziedzinie stosunku zależy wielce siła samorządu a wraz z tem dobro gminy i kraju. O ile kontrola państwowa ogranicza się na rozwiązaniu legalności działań samorządu, jest ona słuszną i pożyteczną. Jeżeli jednak, — jak to zastrzeżono w projekcie samorządowym, jakim kraj nasz obdarzyły władze rosyjskie — w ustawie zastrzeżona jest opieka państwa nad celowością działań samorządu, wówczas staje się on nietylko ograniczony, ale zejść może poprostu do pozorów istnienia.

Nie wchodzim tu w poszczególne punkty kompetencji, jaką nadaje obecna ustawa samorządowi gminnemu Warszawy. Przygotowana w czasie wojennym, przejściowym, nosi na sobie znamiona tego czasu. Na jedno tylko zwrócić chcemy uwagę: ustawa miejska dla Warszawy ma charakter wysoce dydaktyczny, uświadamiający, że się tak wyrazić można. Niema w niej miejsca na eksperymenty, ale są wprowadzone do niej pewne punkty, które w innych krajach uznano za wielce pożyteczne.

Ustawa wyborcza do Rady miejskiej pociąga do wyborów jak najszersze warstwy ludności, co czyni zadocny wymaganom demokratycznym, a równocześnie ustanawia kurye, aby do Rady nie weszły żywioty, przedstawiające wyłącznie tę lub ową warstwę ludności. Głosowanie proporcjonalne również należy do najnowszych postępów w dziedzinie życia publicznego. Kompetencyje samorządu są obszerne, ale przewidziano również ograniczenie ich, gdyby miały okazać się niepożądanymi.

Ale najlepsza ustawa pozostanie martwą literą, jeśli jej nie ożywi duch obywatelski. On to bowiem, nie zaś co innego, jest wewnętrzną istotą samorządu, podstawą jego bytu i rozwoju.

Wojna.

24-go czerwca.

Wielkie siły rosyjskie i ogromne zapasy amunicji, jakie rosyjskie kierownictwo wojskowe gromadziło w ciągu miesięcy zimowych i wiosennych na terenie wschodnim, okazały się niewystarczającymi do przełamania frontu wojsk sprzymierzonych. Z drugiej zaś strony podkreślić należy znakomite rozbudowanie przez sprzymierzeńców wzdłuż całego frontu silnych stanowisk obronnych, oraz silnych fortyfikacji polowych, o które niezliczone szeregi rosyjskie rozbijają się jak fale morskie o wybrzeże skał. Dzięki stanowiskom tym, nieliczna stosunkowo załoga mogła opierać się przez czas dłuższy naporowi rosyjskiemu, a chociaż na niektórych punktach musiała się cofnąć, to i tak zajęła również silne, zawczasu przygotowane stanowiska obronne. Osiągnięte z początkiem ofensywy sukcesy, Rosyjanie okupili ogromnymi stratami. Z Rosji nadchodzą wiadomości o przepelnieniu wszystkich szpitali tak na froncie, jakoteż w Bessarabii i na Podolu. Rannych z pola bi-

ty przywożą nawet do Petersburga i Moskwy, gdzie lokują ich w zamienionych na szpitale szkołach i gmachach teatralnych.

Straty te nie przerażałyby może Rosyan, tak bardzo, gdyby generał Brusilow rzeczywiście przełamał front wojsk sprzymierzonych i posuwał się na Lwów. Niedopuścił jednak do tego generał Linsingen, który pośpieszył z pomocą na zagrożone stanowiska i poprawił obronę tak energicznie, że w bardzo krótkim przeciągu czasu zdołał powstrzymać Rosyan w ich pochodzie, a jednocześnie sam przeszedł do kontrofensywy. Komunikaty rosyjskie nie wspominają już o „pochodzie na Lwów“, natomiast donoszą o gwałtownych atakach wojsk niemieckich, oraz o opuszczeniu przez Rosyan niektórych, niedawno zdobytych miejscowości.

Jakkolwiek generałowi Linsingenowi powiodło się ofensywie rosyjską powstrzymać, nie oznacza to bynajmniej, ażeby została ona zupełnie złamaną. Rosyjanie rozporządzają tak wielkimi siłami, że jeszcze przez dłuższy czas mogą stawić zacięty opór, a jednocześnie ścigać nowe posiłki. Chodzi więc teraz o to, która strona okaże się bardziej wytrzymałą. Rozumie się, iż niemieckie i austriacko-węgierskie kierownictwo wojskowe czyni wszystko, ażeby osiągnąć nad Rosyanami przewagę i rozpocząć przez nich ofensywę doprowadzić do zwycięskiego dla sprzymierzeńców końca.

W dniu wczorajszym ponownie odparte zostały liczne ataki rosyjskie na rozmaitych punktach frontu wołyńskiego i wschodniogalicyskiego. Jednocześnie armia generała Linsingena wypiera Rosyan w dalszym ciągu na północnym-zachodzie od Horochowa i na wschodzie od Łokaczów. Również nie powiodły się kontrataki rosyjskie w odcinku Stochod — Styr.

Niejakie sukcesy odniosły także wczoraj grupy wojsk feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego, oraz feldmarszałka Hindenburga. Pierwsza z nich odparła ataki rosyjskie, wykonane na stanowiska niemieckie nad Kanalem Ogińskiego na północnym - wschodzie od miejscowości Oziercze, druga zaś, poprowadziła krótki a zręczny atak pod Berezyną, na wschodzie od Bogdanowa i wzięła do niewoli 45 Rosyan, oraz zdobyła 2 karabiny maszynowe i 2 działa rewolwerowe.

Z terenu zachodniego nadeszła wiadomość, jakoby ostatnia konferencja koalicji w Londynie opracowała szczegóły angielsko-francuskiej ofensywy generalnej, która ma nastąpić na terenie zachodnim i będzie uzupełnieniem ofensywy rosyjskiej na wschodzie. Czy wiadomość ta okaże się prawdziwą, zapewne dowiemy się w niedalekiej przyszłości. Narazie jednak na terenie zachodnim rozwijają się tylko nieznaczne działania wojenne. W ciągu doby ubiegłej odparli Niemcy trzy ataki francuskie wykonane na zdobycie niedawno przez Niemców rowy na zachodzie od fortu Vaux. Pozatem nie wydarzyło się nic znamiennego.

Dzięki przychylniej pogodzie rozwija się w dalszym ciągu działalność lotnicza. Onegdaj latawce francuskie zaatakowały Karlsruhe, Müllheim i Trier. Od rzuconych bomb poległo wiele osób cywilnych. Szkody wojskowe nie zostały wyrządzone. W rozegranych w dniu wczorajszym walkach lotniczych, Francuzi i Anglicy stracili ogółem 9 latawców. Niemieckie eskadry lotnicze atakowały urządzenia wojskowe w St. Pol i składy na zachodzie i na południu od Verdun.

Na terenie włoskim wojska austriacko-węgierskie odparły gwałtowne ataki na południowym - wschodzie od Mrzli Vrh, oraz na froncie Dolomitów pod Groda de l'Ancona i w okręgu Primolano. W okręgu Ortler wojska austriackie obsadziły liczne wierzchołki wzgórz pogranicznych.

Austriacko - węgierskie latawce morskie obrzuciły bombami stanowiska włoskie pod Monfalcone, oraz zaatakowały Wenecję, gdzie

bombardowały forty Nicolo i Alberoni, oraz zakłady gazowe.

Na terenie albańskim w dalszym ciągu toczą się starcia nad dolną Vojsa.

Na terenie bałkańskim panuje względny spokój, przerywany od czasu do czasu walkami artylerji.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 24 czerwca. — Główna kwatera donosi 23 czerwca:

Na froncie Iraku nie wydarzyło się nic znamiennego.

Wojska nasze zajęte wypieraniem nieprzyjaciela z Persji południowej zaatakowały dnia 21 czerwca energicznie Rosyan oszańcowanych na wznoszących się do wysokości 1500 metrów górach, po obydwóch stronach wąwozu Paitak. Po wyparciu stamtąd nieprzyjaciela, ścigały go dalej i dotarły aż do miejscowości Serwil, położonej w oddaleniu 15 km. na wschód od wspomnianego wąwozu. Straty poniesione przez nieprzyjaciela podczas obrony wąwozu, przypuszczalnie są wysokie.

Na lewym skrzydle frontu kaukaskiego na północy od rzeki Czaroch wojska nasze opanowały rano, dnia 22 czerwca w szturmie na bagnety większą część rosyjskiego punktu oparcia na łańcuchu wzgórz, o przeszło 2000 m. wysokości. W ciągu walki trwającej aż do wieczora Rosyjanie czynili ogromne wysiłki, w celu ponownego odebrania utraconych stanowisk, za każdym jednak razem byli odparani i ponieśli ciężkie straty. Jak dotychczas doniesiono, wzięliśmy 500 jeńców, w tem 5 oficerów i zdobyliśmy karabiny maszynowe, oraz liczny materiał wojenny.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 24 czerwca (T. wł.). — Urzędowo donoszą 23 czerwca po południu:

Na lewym brzegu Mozy wznowili Niemcy swe ataki.

W okolicy wzgórza 304 załamały się w ogniu naszych karabinów maszynowych dwa ataki na granaty ręczne.

W ciągu nocy trwały ożywione ostrzeliwanie w lesie pod Avocourt i na „Morte Homme“.

Odcinki Esnes i Chattaucourt były gwałtownie ostrzeliwane.

Na prawym brzegu Mozy artylerja rozwijała bardzo dużą działalność na przestrzeni od Mozy do Moulainville, zwłaszcza na zachodzie i na południu od fortu Vaux. Niemcy używali obficie granatów z grzęjącymi gazami.

Pod Eparges zupełnie nie powiódł się mały atak niemiecki.

Paryż, 24 czerwca (T. wł.). — Urzędowo donoszą 23 czerwca wieczorem:

Na lewym brzegu Mozy w ciągu całego dnia trwały ostrzeliwanie za pomocą granatów wielkiego kalibru w okolicy wzgórza 304, „Morte Homme“, oraz rowów naszej drugiej linii w odcinku Chattaucourt.

Na prawym brzegu Mozy w ciągu nocy i od godz. 8 rano Niemcy, po gwałtownym przygotowaniu przez artylerję wykonali cały szereg ataków, na dużej szerokości, mianowicie na froncie szerokości 5 kilometrów mniej więcej od wzgórza 321, aż na wschód od reducty Damioup. Ataki te wykonane zostały przy pomocy wielkich sił wojskowych i postępowały ze skrajną zaciętością jeden po drugim, pomimo niesłychanych strat jakie zadał nieprzyjacielowi nasz ogień zatorowy, oraz karabinów maszynowych pomiędzy wzgórzami 321 a 320. Po wielu daremnych szturmach powiodło się Niemcom zabrać rowy naszej pierwszej linii, oraz fort Thiaumont. Potężny atak niemiecki, który doszedł aż do ws. Fleury, odparty został ożywionym kontratakami wojsk naszych.

Ataki na wsie Vaux, Chapitre, Fumin i Le Chenois, oraz na reductę Damloup załamały się w skutecznym ogniu naszym i zostały odparte zupełnie.

Na Woevre dość ożywiona walka artylerji w odcinku Moulainville.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 23 czerwca. — Główna kwatera donosi 22 czerwca:

Na froncie armii belgijskiej spokój.

Komunikat angielski.

Londyn, 23 czerwca. — Główna kwatera donosi 22 czerwca:

Po wybuchu niesłychanie wielkiej miny nieprzyjaciela zasypał nas ogniem artylerji i wtargnął rano do naszych rowów w pobliżu Givenchy. Fizylierzy walijscy wykonali natchemiasz kontratak i w całości odrzucili nieprzyjaciela, który poniósł ciężkie straty.

W nocy wysadziliśmy minę około szanica „Hohenollernów“ i obsadziliśmy skraj wykwy. Dzisiaj panował wszędzie spokój.

W sprawie żywności.

Berlin, 24 czerwca. (T. wł.). — Prasa angielska i francuska z pieczołowitością godną lepszej sprawy omawia potęgający się brak artykułów żywnościowych w Niemczech. Podziwiać należy, że czujności jej nie zmyliły wieści o rozruchach z powodu głodu w Holandji, które według wszelkich pozorów musiały przybrać rozmiary daleko większe, niż jakakolwiek demonstracja w Niemczech. Tak jak z zajęciem w Holandji trudno jeszcze wnosić o grożącym temu krajowi ogłodzeniu, tak samo mało prawdopodobnymi są tego rodzaju wnioski w stosunku do Niemiec. Istotnie nie można przeczyć, iż daje się odczuć niedostateczność niektórych artykułów pierwszej potrzeby, lecz ludność, jakkolwiek szmerze na pewne popelnione pomyłki, odnosi się jednak z wielką ufnością do nowoutworzonej instytucji, która wzięła w swe ręce racjonalny podział żywności i zdoła naprawić popełnione omyłki. W ostatnich dniach prasa niemiecka wiele mówiła o tych błędach, przeciwnicy nie powinni jednak budować na tem zbyt wygórowanych nadziei, lecz powinni raczej mieć pewność, że nowa organizacja usunie je w sposób radykalny. Nadzieje ludu niemieckiego krzepią również dojrzejące zboża. Pasza jest wyborowa i nader obfita. Dojrzwienie ziół wskutek chłódów panujących w ostatnich czasach jest może poniekąd opóźnione, lecz nie pozostawia nic do życzenia pod względem obfitości. Jeżeli prasa koalicji przywiązuje zbyt wielkie znaczenie do gradów, które spadły w niektórych okolicach Niemiec i sądzi, że zagrażają one wyżywieniu ludności, to pogląd taki zakrawa conajmniej na śmieszność. Donoszono na przykład że w 72 gminach bawarskich zbiory zostały zupełnie zniszczone. Nie brano wszakże pod uwagę, że gminy bawarskie są przeciętnie bardzo niewielkie. 72 gminy bawarskie stanowią nie więcej nad 8 do 9 gmin francuskich lub włoskich. Byłoby wprost śmiesznością we Francji lub Włoszech dotknięcie 8 lub 9 gmin kęską gradobicia nazwać katastrofą ze względu na wyżywienie ludności danego kraju.

Podróż króla Saskiego.

Drezno, 24 czerwca (T. wł.). — Król Sasi przybył 23 czerwca rano do Wilhelmshaven, ażeby odwiedzić zwycięską flotę wielkomorską i wodza ich, admirała Scheera.

Ofensywa rosyjska.

Berlin, 24 czerwca. (T. wł.). — Częściowe zaniepokojenie, wywołane ofensywą rosyjską, z którą przez pewien czas niezaprzeczenie należało się poważnie liczyć, ustępuje obecnie miejsca nastrojowi bardziej pewnemu. Jak to zresztą niejednokrotnie miało już miejsce w obecnej wojnie, strona atakująca miała narazie przewagę, tembardziej, że atak został rozwinięty na rozległym froncie przy olbrzymiej przewadze. Obecnie sytuacja wyjaśnia się. Wyniki dotychczas osiągnięte wskazują Rosyanom drogę do dalszej ofensywy, zaś mocarstwom centralnym ukazują one punkty, w których należy wzmocnić obronę. Tem samym Brusilowowi nastrożają się nowe trudności, które podkreśliła już prasa rosyjska i angielska. Armie Brusilowa siłą konieczności są zmuszone do zwolnienia swych poruszeń, co jest na rękę państwom centralnym. Okoliczność tę wykorzystają już one zresztą, czego dowodem armia Linsingena, która przeszła do ofensywy na najbardziej zagrożonej linii Stochod—Turya, osłaniającej punkt węzłowy Kowla. Linsingen na wielu punktach osiągnął korzyści, które rokuja jaknajlepsze nadzieje. Gdy wszystko wskazuje na to, że armia rosyjska w poprzedzających walkach nie tylko zużyła wiele amunicji, którą musiała zastąpić bezzwłocznie, lecz jednocześnie straty jej są tak wielkie, że po części uzupełnić je będzie zmuszona zupełnie nowymi siłami. Wziąwszy to wszystko pod uwagę, państwa centralne mogą z zupełnym spokojem oczekiwać dalszego rozwoju wypadków. Fakt ten ujawnia się również dobitnie w rozważaniach prasy na temat sytuacji na wschodzie.

Owoc zakazany.

Kopenhaga, 24 czerwca (T. wł.). — Według gazety „Russkoje Slovo“, w gubernii mińskiej wykryto w ostatnich dniach 15 potajemnych gorzeln, z których większość umieszczona była w lasach. Podobne doniesienia napływają obecnie również z innych okolic Rosji.

Wład Rumuńsko-Austriacko-Węgierski.

Wiedeń, 24 czerwca (T. wł.). — W sprawie zawartego ostatnio układu celem ułatwienia stosunków handlowych pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią ustalono dopiero ogólne zasady. Opracowanie szczegółów technicznych powierzono komisji mieszanej, przebywającej w Bukareszcie.

„Neue Freie Presse“ dowiaduje się, że komisja owa ukończyła swe prace i stosunki handlowe już od 1 lipca podporządkowane zostaną nowym zasadom.

Mobilizacja w Rumunii.

Wiedeń, 24 czerwca. (T. wł.). — Gazety bukareszteńskie donoszą: Na wczorajszym posiedzeniu rady koronnej w pałacu królewskim postanowiono mobilizację 4 Korpusu armii rumuńskiej dla ochrony granicy rosyjsko-rumuńskiej. Oficerowie należący do tego korpusu, którzy obecnie korzystają z urlopów, otrzymali rozkaz, powołujący ich bezzwłocznie do oddziałów pułków. Pościągą zdążającą w kierunku Pascani przepełnione są rezerwistami.

Zmiana gabinetu w Grecji.

Lucano, 24 czerwca. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Gdy przedwczoraj o godz. 7 i pół wieczorem Skuludis pojawił się w parlamencie, by obwieścić ustąpienie gabinetu, wszyscy deputowani odpowiedzieli okrzykiem: Niech żyje król! Część posłów i publiczność urządziła demonstrację na korzyść ustępującego rządu. Bezpośrednio potem Zaimis w imieniu króla udał się do poselstwa angielskiego i oświadczył, że wszystkie żądania czwórporozumienia zostają bezwarunkowo przyjęte, oraz że on obejmuje ster nowego gabinetu. Poseł angielski za pomocą telegrafu iskrowego i przez wysłany umyślnie torpedowiec rozkazał komendantowi angielskiemu floty angielsko-francuskiej, by natychmiast zamechano przyczołkowanie do ewentualnego bombardowania. Naraz o godz. 11 wyleciała w powietrze fabryka prochów, co wywołało ogólną panikę, gdyż ludność sądziła, że flota czwórporozumienia rozpoczęła już bombardowanie. Tego samego wieczoru poseł angielski i wielu dyplomatów sprzyjających Venizelosowi udali się doń, by mu powinszować. Venizelos okazał wielkie zadowolenie. Powiedział on, że czwórporozumienie wysławi Grecję dobrodziejstwem, za które na ód grecki okaże swą wdzięczność przy wybojach. Sam Venizelos kandydować będzie w Atenach.

„Secolo“ donosi, że wybory rozpoczyna się pod koniec lipca. Otwarcie parlamentu wyznaczono na wrzesień. Dzisiaj zniesiono blokadę.

Przygotowania francuskie.

Budapeszt, 24 czerwca. (T. wł.). — Gazeta „Kambana“, wychodząca w Sofii, donosi z Aten: Wojska francuskie czynią przygotowania, by front swój podsunąć do Kukusu. Z Salonik przeniesiono na poszczególne punkty frontu ciężkie działa.

Walki w Macedonii.

Lucano, 24 czerwca. (T. wł.). — Otrzymała tutaj depesza z Salonik donosi, iż utarczki straży przednich na terenie pomiędzy Gewge i Monastirem przybierają na gwałtowność. Sygnalizowano również liczne przemarsze wojsk nieprzyjacielskich. Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały stanowiska wojsk czwórporozumienia nad Wardarem. Pojedynki artyleryjski trwają dalej.

Feljetyony paradoksalne.

XIV. Z dziejów strategii: Rzym i Judea.

Rozmyślając o szansach obecnej ofensywy rosyjskiej, zwróciłem się do wiekopomnych kart... „wojny żydowskiej“ Józefa Flawiusza...

Wiem, że analogie historyczne są w danym wypadku nader luźne. Ale chodzi mi o pewne punkty zbieżne, które dadzą oparcie wywodom, mającym doniosłe znaczenie ogólne.

Lecz wrzód słówko o Flawiuszu. Ongi mężny wódz powstańców żydowskich, później niezrównany malarz obrazów oblężenia Jerozolimy, był bodaj jedynym na przestrzeni stuleci całych genialnym żydem — jedynym aż do Majmonidesa, a z pominięciem tego do Spinozy. Jako holdownik rzeźby pogańskiej jest unikatem niemal do czasu Heinego, wielbiąc Wenerę Milońską.

Oddawał on hołd bohaterstwu bezprzykładnemu braci swoich — obrońców Jerozolimy, ale nie ludzi się, że cud odwróci klęskę ostateczną, do której parło powstanie w chwili wybranej fatalnie przez rozpacz...

Owo przeraźliwe jasnowidzenie Józefa opierało się na uchwyconym przezeń z trafnością przedziwną kontraście psychologicznym ścierających się sił. Wielokroć Flawiusz daje nam do zrozumienia, że żydzi walczyli, jak horda, rzymianie, jak wojsko.

Używam umyślnie wyrazu horda, przypominającego sposób walki Tatarów, lub Hunów, przywalających przeciwnika ciężarem

150,000 Mk. wygrać może każdy

nabywając bilet

LOTERYI DOBROCZYNNEJ 1916 r.

na zasilenie funduszów Rady Główniej Opiekuńczej.

Cena całego losu 10 m. 30 f.

Cena 1/5 części losu 2 m. 6 f.

Suma wygranych **700,000 Mk.**

Główne **150,000 Mk.**
wygrane **60,000 Mk.**

Sprzedż odbywa się w następujących instytucjach finansowych:

Bank Handlowy w Warszawie; Bank Handlowy w Łodzi; oddział Warszawski; Bank Przemysłowy (z oddziałami); Bank Dyskontowy (z oddziałami); Bank Zachodni; Tow. Kredytowe Ziemięskie; Bank Handlowy W-m Landau.

Jak również u pp. Kolektorów, w sklepach i kantorach.

Wypłatę wygranych gwarantuje Bank Handlowy w Warszawie.

Zadowolenie Anglii.

Kopenhaga, 24 czerwca. (T. wł.). — W Londynie panuje naturalnie powszechne zadowolenie z przebiegu wypadków w Grecji. „Morning Post“ mówi nawet o oswojeniu tego kraju. „Times“ pisze: Zupelne zaakceptowanie żądań czwórporozumienia stanowi pouczający przyczynek do polityki wojennej na Bałkanach, oraz wogóle dla całej dyplomacji. Gdyby sprzymierzeńcy postępowali na Bałkanach z tą samą stanowczością i w myśl tych samych zasad, natenczas stanowisko ich na wschodzie Europy byłoby silniejszym.

Wybuch składu amunicyi.

Haga, 24 czerwca. (T. wł.). — W związku z ostatnią eksplozją w jednym ze składów amunicyi w Dublinie, pewien wojażer powracający z Anglii komunikuje, iż Sinn - Feinści wysadzili w powietrze depot amunicyi, które zawierało 80000 ładunków karabinowych i 6000 pocisków dla artylerii ciężkiej. Straż angielska zaskoczona z nieznacka. Część pilnujących żołnierzy zwabiono do pobliskiej gospody, podminowanej uprzednio przez Sinn-Feinistów, którą następnie wysadzono w powietrze. 16 żołnierzy zginęło na miejscu, 13 odniosło ciężkie rany.

W sprawie irlandzkiej.

Rotterdam, 24 czerwca. (T. wł.). — W Bel-faście konferencya liberałów w Ulsterze 475 głosami przeciw 265 powzięła uchwałę, zgodną z propozycjami Lloyda Georgea dotyczącymi tymczasowego porozumienia w sprawie Irlandyi.

Konferencya państw północnych.

Chrystyania, 24 czerwca. (T. wł.). — Według gazety „Berlingske Tidende“, 6 lipca w Chrystyanii ma odbyć się konferencya państw północnych w sprawie ich wspólnej akcji na polu gospodar-czem.

Nadesłane.

St. Zjednoczone a Meksyk.

St. Louis, 24 czerwca. (T. wł.). — Depesza iskrowa przedstawiciela Biura Wolfa: oznajmiono tutaj, że o ile zajdzie potrzeba, natenczas na granicę Meksyku ruszy natychmiast pułk złożony z kolonistów niemieckich z okolic St. Louis. Ci ostatni chcą w ten sposób zmanifestować przeciw mniemaniu, jakoby na wypadek wojny zamierzali uchylać się od służby wojskowej i nie-sienia pomocy Stanom Zjednoczonym.

Wojna nieunikniona?

Waszyngton, 24 czerwca. (T. wł.). — Sytuacya pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Carranzą zaostrzyła się niezmiernie. Wilson przysłał Meksykowi notę utrzymaną w nader ostrym tonie. Jak się zdaje, ogół liczy stanowczo na wojnę z Meksykiem.

Zarządzenia wojskowe.

Waszyngton, 24 czerwca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutersa: Na kongresie przewodniczący komisji wojskowej, Hay, postawił wniosek, by wydano stosowną uchwałę, na mocy której prezydent miałby władzę wcielania do armii według swego uznania poszczególnych wojsk milicyi. Ożywiona dyskusya wywiązała się nad uzupełnieniem Haya, które opiewa, że konieczność podobnego wcielenia wojsk milicyi do armii zachodzi już obecnie. Przewódca stronnictwa republikańskiego, Mann, poparł ów wniosek ze względu, że Meksyk północny został już objęty działaniami wojennymi. Uzupełnienie przyjęło jednogłośnie.

Pierwsze starcie.

Nowy Jork, 24 czerwca. (T. wł.). — Sekretarz stanu, Lansing, opublikował wyjaśnienie, z treści którego wynika, że Stany Zjednoczone w razie wypowiedzenia wojny Meksykowi będą miały na celu jedynie zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa obywateli amerykańskich. Ostatnie wiadomości o bitwie pod Carrizol gloszą, że poległo 12 żołnierzy amerykań-

skich, w tej liczbie i dowódca. Potwierdza się również doniesienie o wzięciu do niewoli 17 Amerykan.

Ostatnie telegramy.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 24 czerwca. — Wielki sztab generalny donosi 23 czerwca:

Wieczorem 21 czerwca nad kanałem Orinńskiego w obrębie Łoziszyna rozwinęły się walki, które trwały jeszcze wczoraj. Usiłowania czynione przez obie strony, ażeby przebyć śluzę i mosty rzucone przez kanał, spełzły na niczem. W walkach tych generał Stegelmann i pułkownik Berghenstale zostali ranieni. Ten ostatni zmarł z odniesionych ran.

Na całym froncie wojsk generała Brusilowa toczą się lokalne bitwy, szczególnie w okolicy Radziwiłowa.

Niemcy w Hiszpanii.

Berlin, 24 czerwca. (T. wł.). — 21 czerwca rano do Cartagemy przybyła niemiecka łódź podwodna „U 35“ z ładunkiem środków leczniczych i instrumentów chirurgicznych dla internowanych tam Niemców. Łódź podwodna salutowała miasto, w odpowiedzi na co odsalutował jej krążownik hiszpański „Catalonia“. Władze i ludność przyjmowały ją nader życzliwie. Łódź opuściła port 22 czerwca rano i, jak się zdaje, uniknęła szczęśliwie spotkania z czatu-jącymi krążownikami nieprzyjacielskimi

Możliwość utrzymania pokoju.

Waszyngton, 24 czerwca. (T. wł.). — W Waszyngtonie nie tracą nadziei, że da się jeszcze uniknąć ostatecznego zerwania z Meksykiem, zwłaszcza co ile rządy europejskie wywrą nacisk na Carranzę. Pełnomocnicy koalicji usiłują wszelkimi siłami utrzymać pokój, obawiając się, że Meksykanie mogą przyprawić ją o wielkie straty przez podpalenie źródeł naftowych.

jednolitej masy. Usumam zeń pierwiastek urażający. Biorę ten wyraz li w charakterze strategicznym, jako określenie masy, walczącej bezładnie, z namiętnością ślepa, a w kontraście do wojska, t. j. do siły zorganizowanej i zróżniczkowanej, walczącej rozważnie i umiejętnie, świadomej siebie nie tylko w celach, lecz i w środkach taktyki i techniki wojennej. Horda jest kupa, zbiorowiskiem; żywołem — nie jest armią istotną...

Historycy jednoznacznie przyznają, że starożytność w legionach rzymskich stworzyła ideał wojska dla wszystkich czasów. Mają one poprzedników li w falangach macedońskich. Średniowiecze w drużynach najemnych próżno siłło się im sprostać. Dopiero współczesność powołując całe narody do powinności wojskowej przywraca armię w wielkim stylu rzymskim. Są i dziś tacy, którzy twierdzą, że legionów Rzymu starożytnego nikt dotąd nie przewyższył...

Pozostawiam na stronie kwestyę, czy to nie jest przesada, podobna do tej, która nie pozwalała dojrzeć entuzjastom rzeźby greckiej, iż prześcignęło ją odrodzenie włoskie. Na razie zająć was pragnę inną sprawą — różnicą wojska i hordy.

Oto Flawjusz wkłada w usta Tytusa pod murami Jerozolimy następujące wymowne słowa:

„Żydzi są wprawdzie szaleńcami i odznaczają się pogardą śmierci, ale walczą bezładnie, bez jakiegokolwiek znajomości sztuki wojennej, że raczej tłumem nazwał ich trzeba, a nie wojskiem“. Jakże tu ich bezład zastawiać z naszym doświadczeniem bojowym, z naszą sprawnością — owocem ćwiczeń we władaniu bronią podczas pokoju?...

„Żydów wiedzie do boju śmiałość, zu-chwałość, rozpacz, co starczy póki mają za so-

bą powodzenie; ale to wszystko gaśnie nagle, gdy pierwszy krok nie powiedzie się. Nam natomiast przyświeca męstwo, za nami stałość i ten rys duszy, dzięki któremu każdy w powodzeniu rośnie, a śród przeciwnika do końca na stanowisku wytrwa“.

Gdy w pierwszym wypadku Rzymianie, dawszy się unieść zapalowi w pościgu wroga, doznali porażki — Tytus strofuje ich mądrze: „Gdy wróg cofał się w górę, należało stanąć, a nie pisać się za nim. Przez zbytnie rwanie się do zwycięstwa o własnym zapomnieliście bezpieczeństwie. Ale nieopatrzność bojowa i szalone wypadki nie są cechą rzymskiego wojownika, który wszystkie zdobycze zawdzięcza doświadczeniu i strategii. Tak nieopatrznie walczą obecni ludy, a zwłaszcza żydzi“.

Z bólem, krwawiącym sercem, opisuje Flawjusz ustawiczne skutki tej metody swoich: „Tak wyginęli oni żydzi, nic więcej, prócz szalonej śmiałości nie okazawszy. Gęsto usiali pole trupem, rzucając się, niby oszalałe zwierzęta na żelazo nieprzyjacielskie“.

Z drugiej strony maluje wzorową zbiegłość i porządek imponujący pochodzą Rzymian — owych „wojsk, za którymi dążyły, oddziały rzemieślnicze, przeznaczone do torowania dróg i wytykania obozów“, a dalej ciągnęły olbrzymie tabory z jukami, silną strażą przykryte.

Surowej dyscyplinie legionów daje świadectwo gniew Tytusa, prawiącego o „dogwałceniu prawa wojennego przez niezaszczytne zwycięstwo, jeżeli wbrew rozkazowi zostało osiągnięte“. Prawo wojenne karze za nieśmierć, jako za nieposłuszeństwo — nie były to czeze słowa...

Naogół — zdaniem Flawjusza, wielkiego psychologa mas — „Rzymian cechowała siła

i doświadczenie, żydów owa śmiałość wyhodowana przez strach i usposobienie do znie-sienia opornego wszelakich nieszczęść“. Ale ta odwaga strachu wyczerpywała się i pękała, bowiem „potęga rzymska, na jednym zebrana obszarze, wspaniały ryszunek wojenny, ład panujący w szeregach, wszystko to przejęło drżeniem nawet najbardziej zaciekłych“.

Tedy, widząc śród żydów z gorczą woj-nę domową — wzajemne tępienie się „w bezprzykładnym szaleństwie rzucających się na siebie“ i trudnościami sił, podczas gdy Rzymianie swoje gromadzili, wycopywając po trudach obozowych — rozumował Flawjusz na tle swoich obserwacji, iż „Rzymianom szczęści się wszędzie z konieczności: „Bóg, który różnym narodom dawał władzę nad światem, teraz złożył ją do rąk Italii“. „Istnieje bowiem prawo dla ludzi i zwierząt jednakie“ — wywodził chłodno, wbrew swemu sercu, lecz ze zmysłem przyrodnika — że słaby ulega silniejszemu i „ten bierze górę, kto broń lepszą posiada!“...

Czytelnik domyślny wysnuje sobie sam z tych cytów wymownych zajmujące analogie pomiędzy ostrożną i rzadną taktyką dzisiejszych wojsk niemieckich a dawną sprawnością legij rzymskich — z jednej strony, oraz bezładnym miotaniem się orężnego tłumu obrońców Jerozolimy a dzisiejszym rozrzednym rzucającym całych mas rosyjskich w czterdziestu rzedach w ogień nieprzyjacielski — z drugiej strony...

W następnym feljetonie podamy do-brniejsze konkluzje, które może uchylą rąbek perspektyw przyszłości.

Leo Belmont.

ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś: Prospera B. W.
Jutro: Jana i Pawła.

Wschód słońca o godz. 4 m. 40.
Zachód o godz. 9 m. 34.

Koncerty.

Helonów. Dziś koncert popularny L. O. S. pod dyr. A. Türnera i Br. Szulca.

Rocznice.

- Dnia 25 r. 1295. Książę wielkopolski Przemysław II koronuje się w Gnieźnie na króla polskiego.
" 1447. Odyła się w Krakowie koronacja Kazimierza III Jagiellończyka.
" 1792. W Wilnie, na wzór Targowicy, zawiązuje się konfederacja W. ks. Litewskiego pod laską Aleksandra Sapiehy, kanclerza i Jerzego Zabiełły, łowczego litewskiego.

Kronika łódzka.

Zakończenie roku szkolnego.

W dniu wczorajszym, o godz. 10 rano, w kościele św. Krzyża odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z okazji zakończenia roku szkolnego. Licznie zebrana młodzież szkolna wysłuchała w skupieniu Mszy św., odprawionej przez ks. Kaczyńskiego, oraz podniosłych słów pożegnania na czas wakacyjny, wypowiedzianych przez ks. Stańczaka. Podczas nabożeństwa śpiewał chór żeński pensji p. Pruszyńskiej.

W programie Józefa Radwańskiego wczoraj o godz. 12 w południe odbył się akt zakończenia roku szkolnego. Uroczystość rozpoczął doskonale wyćwiczony chór szkolny. Deklamowali uczniowie: Konopczyński „Samosierra” Konopnickiej, Al. Harasymowicz „Pieśń o domu” Konopnickiej, Tokarski „W piwniczej izbie” Konopnickiej, Kuczyński „Pobojowiska”, W. Harasymowicz „Jeniec” Asnyka i Kopczyński „Młodości moja” Ujejskiego. Poczem odbyło się rozdanie promocji i świadectw. Przełożony szkoły w serdecznych słowach żegnał młodzież, która ukończyła szkołę. Na zakończenie chór odśpiewał „Gaudeamus” i „Boże coś Polskę”. Świadectwa z ukończenia szkoły otrzymali: A. Brandel, J. Brandel, F. Denys, J. Ender, J. Kaucz, W. Konkowski, M. Kuzilowicz, M. Matuszewski, K. Mogilski, B. Nowacki, J. Ostrowski, M. Pałaszewski, M. Papuziński, R. Przybyłowicz, Z. Pyda, A. Sikorski, S. Sławiński, Stoliński, T. Stroynowski, M. Syska, M. Szczygielski, C. Pasiewicz, S. Wyrąbkiewicz, E. Bocheński i J. Majewski.

W 4-klasowej szkole handlowej Tow. szerzenia wiedzy handlowej, Długa 45, wczoraj odbył się akt uroczysty. Sala aktowa była pięknie przybrana w barwy i emblematy narodowe. W sali były wystawione prace uczniowskie. Akt rozpoczęto odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę” przez chór uczniowski. Dr. Stefanowska odczytała sprawozdanie z działalności szkoły za ubiegły rok szkolny. W końcu roku szkoła liczyła 258 uczniów, personel nauczycielski składa się z 13 osób. Ukończyło pełny kurs nauk 18 uczniów, a mianowicie: H. Bankier, I. Binkowski, M. Cukier, S. Eiznerowicz, D. Finkel, H. Frank, I. Grossberg, M. Grossberg, W. Herzenberg, I. Jakubowicz, I. Kimelman, R. Kawecki, S. Kulczyński, I. Lotenberg, C. Lurie, A. Szware, W. Tagvogel i I. Wildman. W tym roku upływa 10 lat istnienia szkoły.

Wczoraj, o godz. 4, w sali koncertowej odbył się akt uroczysty zakończenia roku szkolnego w 7-klasowej szkole p. Pruszyńskiej. Rozpoczął śpiew chóralny „Hymn do Boga” i „Wstań pieśni” T. Jotejki. „Smutoń mi Boże” Słowackiego wypowiedziała uczennica Sowińska. „Piosenka o piosence” śpiewała p. Hillerówna. W pięknych słowach w imieniu maturzystek żegnała radę pedagogiczną uczennica p. Janina Kozłowska. Na zakończenie odśpiewano „Gaudeamus”, poczem rozdano nagrody i pochwały. Nastrój był bardzo uroczysty, sala wypełniona po brzegi, toniela w powodzi kwiatów. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Abramowiczówna Rozalia (z medalem), Bratkowska Helena, Baudówna Anna, Folmanówna Mieczysława, Secówna Marya, Goedówna Marta, Heimanówna Henryka, Hillerówna Lidya, Jagielska Marya, Jakubowiczówna Wacława (z medalem), Kaczorowska Lucyna, Kajserówna Felicya, Kersenbaumówna Anna, Kozłowska Janina (z medalem), Konówna Aniela (z medalem), Knopówna Bronisława, Librachówna Felicya (z medalem), Lisnerówna Jadwiga (z medalem), Lenartowiczówna Izabela, Majczakówna Marya, Mlynkówna Bela, Moszkowiczówna Leokadya (z medalem), Ostrowska Zofia, Podczaska Leokadya (z medalem), Przynekerówna Czesława (z medalem), Periberzanka Paulina, Rubinsztajnówna Franciszka, Tworosówna Leoncia, Taubówna Janina, Weinbergerówna Sara, Wędkowska Marya, Wiśniewska Irena, Wyszowska Stanisława, Zulkowska Jadwiga.

Tow. biblioteki publicznej w Łodzi.

Na zebraniu w dniu 31 maja r. b. zostało powołane do życia Tow. biblioteki publicznej w Łodzi. Towarzystwo to ma na celu groma-

dzenie i utrzymywanie księgozbioru i innych środków pomocy naukowych, współdziałać rozwojowi nauki i oświaty. Zebranie organizacyjne powołało komisję organizacyjną w osobach pp.: Adolfa Bryła, Leona Gajewicza, Michała Grinberga, Henryka Grohmana, Oskara Grossa, Emila Hirsberga, Tadeusza Kamińskiego, Mieczysława Kaufmana, Maryana Manteuffla, pani Stefanowskiej, S. Sterlinga, Antoniego Tomaszewskiego.

Komisja organizacyjna zgodnie z wskazówkami ogólnego zebrania ostatecznie opracowała ustawę Towarzystwa, którą obecnie przesłano do zalegalizowania. Po zalegalizowaniu ustawy komisja organizacyjna zwoła ogólnie zebranie członków Tow. biblioteki publicznej w celu wyboru władz Towarzystwa i omówienia sposobów szybszego powstania publicznej biblioteki naukowej, tej, niezbędnej w Łodzi placówki kulturalno-oświatowej. Członkami Towarzystwa mogą być pojedyncze osoby i zrzeszenia, które uznają potrzebę istnienia w Łodzi podobnej instytucji.

Obecnie więc nadszedł czas aby Towarzystwo i oddzielne jednostki moralnie i materialnie poparły usiłowania inicjatorów. Stowarzyszenia winny powziąć uchwały, że inicjatywę powołania Tow. biblioteki publicznej uważają za godną poparcia, że zadeklarują siebie jako członka Towarzystwa biblioteki publicznej z określoną roczną składką i ewentualnie przelewają lub zdeponują bibliotekę własną, oraz wpłyną na członków swego Towarzystwa, aby zapisywali się na członków Tow. biblioteki publicznej i powiększali zbiory T. B. P. przez ofiarowywanie lub deponowanie własnych księgozbiorów.

Ogólne zebranie Stow. prac. handlowych.

Wczoraj o godz. 5 po poł. rozpoczęło się ogólne zebranie Stow. wzaj. pom. pracowników handlowych. Obecnych było 300 osób. Zagał zebranie prezes zarządu p. Senior. Na przewodniczącego wybrano p. I. Libracha. Przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem. Zebranie przewidziano na dwa dni, okazuje się atoli, że potrwa ono dłużej, na porządku dziennym bowiem są sprawy, które wymagają wszechstronnego omówienia. Między niemi najważniejszą jest przemianowanie Stow. na Związek zawodowy.

Z ubiegłego sezonu teatralnego.

Była dyrektorka teatru Polskiego w Łodzi wystąpiła ze sprawozdaniem ze swej działalności za sezon ubiegły. W sezonie tym zespół aktorski stanowiły 22 osoby. Odegrano 37 sztuk. Największym powodzeniem cieszył się „Kościszko pod Raclawicami”; sztukę tę wykonano 16 razy. Pozatem grano wiele innych sztuk patryotycznych o charakterze popularno-ludowym. Dla inteligencji, która zresztą nader rzadko do teatru zaglądała, grano mniej lub więcej pikantne farsy.

Dochód brutto wyniósł 37.317 rb., czysty zysk — 14.782 rb., który podzielono między aktorów — udziałowców. Największy zysk aktora za 8 miesięcy pracy wyniósł 1384 rb., najmniejszy — 290 rb. Według gaży najwybitniejszym aktorem był p. Szejer.

W rozchodzie, obejmującym pożyczkę 22.535 rb. największą sumę stanowił podatek — 4049 rb. Występy gościnne kosztowały 1575 rb.

Z Komitetu zagonków.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu zagonków obradowano nad sprawą ustawicznego rządzenia szkół na zagonkach. Były wypadki, iż szkodnicy zrywali młode pędy kartofli lub rozsądę kapusty na pokarm dla królików. Wobec tego postanowiono, wzorem zachodniej Europy, zagonki oddać pod opiekę ogółu publiczności i w tym celu Komitet odwołuje się do ogółu łodzian z apelem, aby zagonki otaczano publiczną opieką ogólną i w razie dostrzeżenia szkodników, oddawano ich w ręce sprawiedliwości.

Bony rublowe.

Dotychczas w Banku handlowym wymieniono zgórą 1 milion 400 tysięcy bonów rublowych, czyli połowę ogólnej sumy emitowanych. Pogłoska, kursująca w mieście, jakoby pojawiły się fałszowane bony pięciorublowe pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Zakwestyonowane bony okazały się prawdziwymi. Jedynie wycofano z obiegu kilka sztuk bonów pięciorublowych, malowanych ręcznie przez jakiegoś łódzkiego artystę malarza, który próbuje swych zdolności w tak złym kierunku.

Rzadko w ostatnich czasach widywane „ogonki” spopularyzowało znowu wycofywanie z obiegu bonów rublowych. Przed bankiem handlowym od kilku dni wyciąga się w pewnych godzinach długi ogonek, wyczekujących swej kolei, niefortunnych posiadaczy pieniędzy, nie mających waloru obiegowego. We wszystkich niemal sklepach widnieją przy kasach zawiadomienie o nieprzyjmowaniu bonów rublowych.

A jednak są tacy, którzy do tej chwili bony owe przyjmują i — jak się okazuje — nieźle na tem wychodzą. Jak bowiem donieśliśmy, wśród miliona dotąd wycofanych bonów, zaledwie 1/2 proc. należało do fałszywych. Kupiec, umiemy odróżnić bon fałszywy od prawdziwego, przyjmując je do ostatniej chwili, mógłby zyskać sobie wielu nowych klientów, nie mających sposobu pozbycia się utraconych banknotów.

Opowiadają nam o pewnym kupcu przy ulicy Piotrkowskiej, który do tej pory bony takie przyjmuje. Podobno na odwagę swojej dobrze wychodzi. Zwiędziała się o jego względności cała okolica i publiczność „wali drzwiami i oknami”. Kupiec ów łatwo rozróżnia bony fałszywe, przeto na straty nie jest narażony, wychodzi zaś z założenia, że milej mieć więcej pieniędzy, nawet do zmiany — jak mniej, chociażby wymianie nie podlegały.

Śniadania dla biednych dzieci.

Dowiadujemy się, że w całym szeregu takich kuchni będą wprowadzone śniadania dla biednych dzieci. Środków na to ma udzielić miejscowa Rada opiekuńcza.

Echa kwesty.

Zarząd sekcji II kwesty ogólnokrajowej pod wezwaniem „Ratujcie dzieci” uprasza osoby, które zobowiązały się do zbierania składek po domach, na wręczenie im listy, aby te najpóźniej do dnia 28 b. m. do zarządu sekcji w lokalu Stow. właścicieli nieruchomości miasta Łodzi, ul. Krótka 9, zwrócili.

Prezydium sekcji lekarskiej uprzejmie prosi szanownych panów lekarzy-dentystów o odsyłanie puszek do biura łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej między godz. 10 — 1 i 4 — 6, Piotrkowska, 1-sze piętro.

Od Komitetu tanich kuchni.

Otrzymujemy odezwy następującą: Dowóz ziemniaków do miasta się zmniejszył, jak to zresztą rok rocznie się dzieje na początku lata, ponieważ odpadków coraz więcej wskutek gnicia i porastania ziemniaków i tym sposobem wartość odżywcza ziemniaków w całym każdym maleje, bo naturalnym biegiem mijają lata, kiedy ziemniak był głównym środkiem żywnościowym, przeto należy go zastąpić chwilowo innym produktem. Daleko więcej cząstek pożywnych, a więc daleko większą wartość odżywczą ma dla organizmu ludzkiego groch i bób.

Dzielimy się więc z naszymi konsumentami wiadomością, iż Delegacja zaprowiantowania miasta zapewnia, że grochu i bobu ma dostateczne zapasy na 2 miesiące. Bób, znajdujący się na składzie, jest doskonały, każde ziarno, zasadzone na zagonkach miejskich, wzeszło. Groch zaś jest taki, jaki na rynku światowym dostać było można, a że gotowanie w luskach dużo zabiera czasu i wiele zużywa paliwa, postanowiono więc prosić Delegację zaprowiantowania miasta, aby bób i groch kazała przesortować i tym sposobem udostępnić do użytku tanich kuchni.

Otrzymano też zapewnienie, że kasza jęczmienna odtań nadchodzić będzie do miasta w większych ilościach. Do składu tanich obiadów odtań, oprócz chleba wchodzić będzie groch mielony i bób srurowany z odpowiednim dodatkiem kaszy i ziemniaków; z tych ostatnich produktów kuchnie i nadal korzystają będą w miarę dowozu do miasta. Tym sposobem przy racjonalnym gospodarstwie przetrwamy najniezawodniej ciężki i w czasach normalnych przedówek. Makę z grochu i bobu w niektórych rodzinach już wypróbowano, i po spożyciu przekonano się, że i pod względem smaku i korzyści dla organizmu strawa taka z domieszką kaszy i ziemniaków odpowiada zupełnie wymaganiom żołędka.

Wzywamy przeto swoich 80.000 konsumentów, żeby ludziami złej woli, rozsiewającymi niedowiadomością, w jakim celu pogłoski o rzekomej szkodliwości wymienionych produktów lub też o zupełnym braku środków żywnościowych, nie dawali wiary.

Obywateli! Bądźcie spokojni i wyrozumiali! Przetwamy i tę ciężką chwilę do nastania świeżych ziemniaków i nowego chleba.

Komitet tanich kuchni:

R. Gundlach, Cz. Dybezyński, A. Tschepke, S. Hirschsohn, J. Gerson, St. Zaborski, A. Rybak, H. Förster, E. Hadrian.

Wydawanie pożyczek.

Kasa pożyczkowa Delegacji n. p. b. wydała w tym tygodniu pożyczek na sumę wyżej 10.000 mar. około 1.000 osobom. Jak wiadomo, wydawanie pożyczek odbywa się obecnie co dwa tygodnie. Następujący termin przypada w dniach 4 i 5 lipca.

Szpital w Chojnach.

Szpital dla lekko-gruźliczych w Chojnach, z powodu wielkiej liczby zgłaszających się, już obecnie okazuje się za szczupły na potrzeby półmilionowego miasta, dającego zastraszającą odsetkę chorych na płuca, i w niedalekiej zapewne przyszłości okaże się potrzeba rozszerzenia go, o ile to będzie możliwym. Dobroczynna działalność szpitala i skuteczność metod leczenia okazują się już obecnie, mimo krótkie istnienie zakładu. Pociąga to za sobą w pierwszym rzędzie popularność szpitala wśród zagrożonych suchotami, a tem samem sprawia, iż obecnie kilka dziesiątków chorych z utęsknieniem oczekuje swej kolei.

A na jednym z posiedzeń Rady miejskiej pewien radny zauważył, że w dobie szerzenia się tyfusu szpital dla gruźliczych stanowi „luskus”...

Zebrań nauczycieli

Dziś odbędzie się w lokalu polskich kursów pedagogicznych zebranie starszych nauczycieli szkół polskich, zwołane przez Wydział szkolny dla omówienia spraw gospodarczych, związanych z zakończeniem roku szkolnego i wakacji.

Farsa warszawska w Łodzi.

Wyborowy ensemble farsy warszawskiej rozpoczęła swe występy w Łodzi w nadchodzący wtorek. Na pierwszy ogień pójdzie „Medal 3 Maja”, krotkochwila St. Kozłowskiego, która niezwykłym jeszcze dotąd cieszy się powodzeniem w Warszawie. Wobec wielkiego popytu na bilety sztuka ta grana będzie w Łodzi dwukrotnie, we wtorek i środe.

Wycieczki.

Dziś odbędzie się wycieczka łódzkiego oddziału polskiego Tow. krajoznawczego przez Rogi, Mokule, Modrzew do Lagiewnik. Punkt zborny o g. 8 1/2 rano na stacji tramwajów zgierskich.

Resursa rzemieślnicza urzędu w niedziele, 2 lipca, wycieczkę do Okręglika.

Odpowiedzi od Redakcyi.

W. Pan Bolesław Sierowski w Łodzi. O ile nam wiadomo, w Łodzi niema specjalisty od zbroczeń mowy i jękania. W Warszawie specjalności tej poświęca się dr. Oltuszewski, ul. Bracka.

Ze Zgierza.

W ostatnich dniach łodzianie w tak znacznych ilościach wykupywali chleb w Zgierzu, iż władze miejskie uczyły się zniewolone obostrzyć kontrolę. Obecnie każdy nabywca chleba musi wylegitymować się paszportem zgierskim, a na krańcach miasta, opuszczającej je, poddawani są rewizji w razie podejrzenia.

Z Pabianic.

Tania kuchnia przy pabianickim oddziale łódzkiego związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego, przy ul. Ogrodowej 22, wydaje obecnie do 600 obiadów, w cenie 5 kop., oraz 50 obiadów bezpłatnych. Oprócz tego wydaje 700 szklanek herbaty w cenie trzech groszy za szklankę. Budżet miesięczny kuchni wynosi 1795 rb. 91 kop. w dochodach, wydatków zaś ma 2040 rb. 76 kop.; pomimo niedoboru, prezydium pabianickiej Rady opiekuńczej odmówiło dwukrotnie staraniom zarządu kuchni o zapomogę. Kuchnie robotnicze w Łodzi otrzymują od Rady opiekuńczej 3 tysiące rb. miesięcznie.

Z Płocka.

Pomoc dla ludności.

Po zawieszeniu działalności centr. komitetu obywatelskiego potworzone zostały komitety poznańskie; wtedy też powstał „Wydział wiejski” przy podkomitecie poznańskim w Płocku. Miał on na celu opiekę nad ludnością wsi i osad przedewszystkiem w powiecie płockim i sierpeckim, jako najwięcej zniszczonych w czasie wojny. Pobudowano baraki dla bezdomnych, szereg schronisk i ochron dla dzieci bezdomnych. Przy kwesie dla zebrania ziemniaków i słomy, dla zapewnienia przynajmniej prymitywnych warunków istnienia, wielką ofiarność okazywała ludność, nawet tacy, co sami raczej potrzebowali wsparcia. W Płocku urządzono dwa schroniska-ochrony; w Raciążu i Drobinie po jednym; pomieszczono tam ogółem 750 dzieci. Wybudowano we wsi Wykowie wielki dom barakowy, który ma służyć po wojnie na pomieszczenie szkoły elementarnej; zajęto się też losem rodzin po rezerwistach. „Wydział wiejski” po siedmiomiesięcznej działalności wszedł w skład Rady opiekuńczej. W Płocku znaczna liczba miejscowej inteligencji jest wprost w nędzy. Przed parą miesiącami założono kuchnię dla inteligencji, która wydaje dziennie 150 obiadów płatnych i 100 bezpłatnych.

Z Częstochowy.

Wiele zebrano z kwesty? — Bogaci złodzieje ziemniaków. — Gęsi jako truskawki.

Kwesta uliczna przyniosła 1.467 rb.

Dwaj zamożni gospodarze ze wsi Ochynia, w parafii Borowno, pod Częstochową, B. i M. zostali ujęci na kradzieży ziemniaków. Za radą miejscowego proboszcza, amatorów cudzej własności nie oddano w ręce policyi, lecz ściągnięto z nich karę pieniężną na cel dobroczynny, przyczem B. złożył dobrowolnie 50 rb., M. 100 rb.

Policya 2-go komisaryatu ujęła grupę spekulantów, którzy usiłowali wywieźć z Częstochowy do powiatu będzińskiego znaczny zapas masła, oraz pewną liczbę gęsi, które figurowały jako... truskawki.

Z Suwałk.

Malarya. — Zabawne zdarzenie.

W kilku miejscowościach pow. suwalskiego pojawiła się malarya.

Pod nagłówkiem „Dziwne obyczaje miejscowe” podaje „Grodnoer Zig.” następujący fakt: W pewnej miejscowości gromada włóścian oczekiwała przed urzędem na mąkę. Gdy jakimś niecierpliwemu chłopu sprzykrzyło się wystawać w ogonku, przedarł się tłum przy pomocy własnych łokci i nóg. Dostawszy się atoli do celu, spostrzegł, że w tłoku zgubił worek na mąkę. Zafrasował się na chwilę, lecz potem zdjął nagle spodnie, stanowiąc jedyną okrycie dolnej połowy grzesznego ciała, związał nogawice u dołu i poprosił o nasypanie mąki.

Z Białaczowa.

Kwesta.

W myśl odezwy „Ratujmy dzieci” zawiązał się w Białaczowie, osadzie ziemniarskiej, komitet ratunkowy, który urządził na ten cel sprzedaż znaczków, składki w kościele i przedstawienie amatorskie. Sprzedaż znaczków, uskuteczniła na raz pierwszy, nadzwyczaj się włościanom podobała. Dawali oni chętnie datki i z dumą nosili znaczek. Z groszowych datków zebrano 343 rb., co na Białaczów stanowi bardzo pokaźną kwotę.

WARSZAWA.

Zakład w Drewnicy.

(o) Cała uwaga i troska zarządu Warszawskiego Towarzystwa Pomocy Lekarskiej i opieki nad umysłowo i nerwowo chorymi w r. 1915 były skierowane ku podtrzymaniu za wszelką cenę istnienia zakładu leczniczego w Drewnicy. Między innymi dokończono budowę pawilonu im. Stanisława Kierbedzia, który kosztował 57258 rb. 72 kop. i pod względem urządzenia odpowiada wszelkim wymaganiom higienicznemu - leczniczemu. Na zły stan zakładu wpłynęły głównie skutki wojny, gdyż przedewszystkiem powołano do armii trzech lekarzy zakładowych, których nie można było zastąpić innymi, powtórnie niezmiernie utrudnione było wyżywienie chorych w okresie odwrotu wojsk rosyjskich i braku komunikacji z Warszawą. Przy imponującej cyfrze 88947 dni-załadowych, koszty dnia zakładowego w Drewnicy wyniosły 85.88 kop. czyli o 9.63 k. więcej niż w roku 1914. Chorych było w ciągu całego roku 360; śmiertelność wyraziła się w 20%. Tak duży procent śmiertelności Zarząd przypisuje głównie temu, że szpital Jana Bożego i żydowski przysłały do Drewnicy 92 ciężko-chorych osób, z których zmarło 25. Tutaj nawiasem zaznaczyć należy, że Zarząd m. Warszawy od założenia Drewnicy dał zaledwie 20,000 rubli zapomogi, pomimo, że zakład ten spełniał to samo przeznaczenie co i szpitale warszawskie.

Wreszcie na niepomysłny wynik zabiegów leczniczych zakładu oddziaływały bezpośrednio operacje wojenne w najbliższej okolicy Drewnicy, kiedy wraz z ciężką atmosferą, przepojoną dymem, co chwila wstrząsaną grzmotem dział i karabinów maszynowych, szpital przeżył chwile straszne; cofając się w nieładzie armia rosyjska, brnąc po piaskach i drogach pierwotnych w okolicy szpitala, była nastrojona pesymistycznie, zobojętniała na niedolę ludzką, sama pod wpływem strachu i siejąca postrach, była by niewątpliwie zdewastowała szpital lub conajmniej zdeorganizowała cały bieg życia zakładu, gdyby nie energiczna postawa całego personelu szpitalnego, a przedewszystkiem kuratora d-ra Karola Rychlińskiego.

Ogólne zebranie przy udziale zaledwie dwudziestu paru członków zagał prezes Zarządu rejent p. Zygmunt Wasiutyński, a przewodniczył mec. Stanisław Libicki. Sprawozdanie cyfrowe za r. 1915, oraz budżet na r. 1916 w sumie przekraczającej 100000 rubli zatwierdzono. Ponieważ zasoby materialne Tow. w skutek zmniejszonej ofiarności i ubytku członków, nie są znaczne, a i te, na równi z innymi, wywiezione zostały do Rosji, przeto Zarząd ma pewne obawy, czy uda się w roku bieżącym utrzymać w należytej sprawności zakład, o ile ofiarność ogółu w tym kierunku nie pomoże. Należy mieć pewność, że wrażliwe sumienie obywatelskie nie pozwoli naszemu społeczeństwu przejść nad sprawami tak doniosłej placówki do porządku dziennego i że upaść jej nie pozwoli.

Obecny skład Zarządu Towarzystwa, po dokonaniu uzupełniających wyborów, stanowią pp.: Zygmunt Wasiutyński (prezes), dr. Bronisław Chrostowski, dr. Ludwik Zembruński, Antoni Freyer, dr. Karol Rychliński (kurator), dr. Jan Koelichen, dr. Leon Babiński, mec. Jan Hebdziński, Jan Herse, Józef Aleksandrowicz, Stanisław Grotowski, dr. Józef Kulesza, dr. Stanisław Kozłowski, dr. Stanisław Rembieliński, dr. Kaz. Wisłocki, August Załuski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Jan Kozłowski, mec. Leon Papiński i Oskar Wojtkiewicz.

Kronika warszawska.

Zamknięcie list wyborczych.

(o) Wczoraj wieczorem zamknięte zostały zapisy na listy wyborcze. Na razie niepodobna zebrać danych dokładnych, pewnym jest jednak, że ogólna liczba zapisanych nie przewyższa 60,000. Z ogólnej tej liczby przeszło 40 proc. stanowią żydzi, około 60 proc. Polacy.

Obecnie zacznie się formowanie i ogłaszanie list kandydatów na radnych. Od dnia 10-go lipca rozpoczyna się właściwe wybory w odpowiednich kuryach, nie na poszczególnych kandydatów, lecz na listy całe. Jedynie tylko 3-a kurya wybiera grupami swych radnych.

Wybory trwać będą do 18-go lipca.

Na ulicach rozlepiano rozporządzenie prezydenta policji, dotyczące formowania i składania list kandydatów na radnych. Listy mają być przedstawiane do dn. 5-go lipca.

Spis bydła.

W rozkazie naczelnika milicji miejskiej zamieszczono co następuje:

W celu ogólnego zorientowania się co do wyjątkowo trudnego w przyszłości zaopatrywania ludności w mięso wskutek wielkiego

braku bydła, p. Naczelnik Zarządu wydał dla całego obszaru General-gubernatorstwa rozporządzenie dokonania spisu istniejącego bydła. Wobec tego, na skutek życzenia C.-N. Prezydium Policji, Naczelnik milicji, polecił pp. komisarzom, przeprowadzić za pośrednictwem podwładnych sobie organów spis bydła i rezultat zakomunikować najpóźniej do dnia 1 lipca r. b. Wobec przyłączenia przedmieść, obszar miasta powiększył się o znaczne przestrzenie, używane dla celów rolnictwa. Dla tych przestrzeni naczelnik milicji miejskiej polecił przeprowadzić spis szczególnie staranny.

Podatek mieszkaniowy.

(o) Władze okupacyjne zakomunikowały Zarządowi miejskiemu wskazówki co do organizacji i sposobu pobierania podatku mieszkaniowego. Zarząd miejski w lipcu ma sformułować listy płatników. Dla sprawdzenia wykazów komornego, dostarczonych przez właścicieli nieruchomości, oraz dla przyjmowania wszelkich reklamacyj od płatników, powołanych będzie do życia 16 komisji dzielnicowych. Komisje te będą składać się z przedstawicieli zarządu miejskiego, władz podatkowych, przedstawicieli Stowarzyszenia nieruchomości i Stowarzyszenia lokatorów.

Granica przyszłej Warszawy.

(o) Utworzona przez Zarząd miejski specjalna delegacja techniczna dla określenia granic przyszłego obszaru miejskiego po włączeniu przedmieść, ukończyła już swą pracę i nakreśliła mapę przyszłych granic terytorium Warszawy. Przytem delegacja uznała za potrzebne wystąpić do Zarządu miejskiego z wnioskiem o przyłączenie do miasta z okolic lewego brzegu Wisły, w kierunku Brudna, jeszcze kilkaset morgów.

Z wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą przy R. G. O.

Działalność wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą w m-cu maju polegała na prowadzeniu i subsydowaniu 803 ochron: z liczby tej w maju założono 90 ochron, przejęto zaś z pośród już istniejących — 154. Prócz tego rozłączano opiekę sanitarno-lekarską nad dziećmi w 15 specjalnych zakładach (przytulni leknicze, stacje sanitarne i t. p.). Wreszcie za pośrednictwem istniejącej przy wydziale sekcji „Wieś dla dzieci“ wysłano 350 ubogich dzieci z Warszawy na wieś. Kompletów pomocy naukowych wydano z wydziału 101.

Zjazd przedstawicieli rad opiekuńczych.

W dniu 1 i 2 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie w lokalu R. G. O. ogólny zjazd delegatów Rad opiekuńczych w celu omówienia spraw związanych z ich działalnością.

Podczas zjazdu poruszone będą między innymi sprawy następujące: 1) stosunek Rad opiekuńczych do życia i potrzeb chwili, 2) całokształt działalności Rad opiekuńczych (akcja dobroczynna, opieka nad dziećmi, kooperatywy spożywcze), 3) stan finansowy R. G. O., 4) organizacja kredytu wiejskiego i miejskiego, 5) ubezpieczenia ogniowe, 6) regestracja strat wojennych.

Egzaminy po nocy.

(o) Otrzymujemy zażalenie ze strony rodziców, że egzaminy maturalzystów w gimnazjum im. Mickiewicza odbywały się w ubiegły piątek jeszcze po godz. 11-ej w nocy.

Czy istotnie egzaminy w porze tak spóźnionej są celowe?

Surogaty kawy.

(o) Z powodu braku naturalnej kawy rozmaite firmy handlowe wypuściły na sprzedaż różne surogaty, pod nazwą kaw: szwedzkiej, krajowej, knejpa, higienicznej i in. Zbadawszy te surogaty, Urząd zdrowia publicznego polecił, aby na etykietach obok wyrazu „Kawa“ obowiązkowo dołączona była nazwa produktu z jakiego surogat został sporządzony.

Z Zachęty.

(o) Dzisiejsza niedziela jest ostatnim dniem gościny Salonu wiosennego w Tow. Zachęty. Przez jutro i wtorek gmach Towarzystwa będzie zamknięty dla zwiedzających z powodu urządzania świeżych wystaw.

Trzy sale zapełni wystawa „Dziecko w Sztuce“, urządzona na rzecz kwesty „Ratujcie dzieci“. Jedną z sal mniejszych zajmie wystawa prac Józefa Toma, pozostałe sale wystawa bieżąca.

Uzurpatorzy kart chlebowych.

(o) Niedawno powstało Towarzystwo właścicieli wili „Wawer-Otwock“, do którego zapisało się z Anina i Wawra zaledwie 3 właścicieli, a i ci nie zapłacili żadnej składki, prócz wpisowego, przekonawszy się, że Towarzystwo to nie da im żadnych korzyści. Tymczasem rzeczony Towarzystwo bez niczyjego upoważnienia zabrało karty na chleb należne mieszkańcom Anina za miesiąc lipiec. Zainteresowani wystosowali protest do władz przeciw uzurpatorom. Protest podpisali wszyscy o-

bywatele z Anina, którym władze już obiecały, że odbiorą karty i zwrócą je prawym właścicielom.

Czyszczenie domów.

(o) W przyszłym tygodniu odbędzie się czyszczenie domów i zakładów handlowych według następującego planu: ul. Karmelicka — dnia 26 czerwca; ul. Elekoralna — dnia 27 czerwca; ul. Chłodna — dnia 28 czerwca; ul. Żytnia i Nowo-Żytnia — dnia 29 czerwca r. b.

Śmierć bandyty.

(o) Wczoraj w szpitalu św. Ducha zmarł postrzelony przez agentów policyjnych w chwili arestowania 33-letni bandyta, Teodor Wrocki. Pod pseudonimem „Grzywacz“, na czele zorganizowanej przez się bandy dokonał on licznych napadów bandyckich w okolicach podmiejskich, a zwłaszcza w pow. blińskim pod Pruszkowem i Mszczonowem, przyczem odznaczał się niezwykłym okrucieństwem, torturami, wymuszając od swoich ofiar wskazania miejsca, gdzie ukrywają pieniądze. Niebezpieczny ten bandyta przez dłuższy czas zdolał się ukrywać i unikać zasadzek agentów policyjnych.

Z dziennikarstwa.

Od 1 lipca r. b. rozpocznie wychodzić w Poznaniu tygodnik humorystyczny „Pokraka“. Numer okazowy wyszedł 20 b. m., egzemplarz pojedynczy kosztuje 10 wzgl. 15 fenigów, zaś prenumerata kwartalna 1 mk. 50 fen. (pod przepaską 1,75 mk.). Wydawcą i redaktorem „Pokraki“ będzie p. Tomasz Lewandowski w Poznaniu, Chwaliszewo 69.

Z Sądów.

Kelner - sutener.

(o) Przed sądem okręgowym stanął wczoraj 26-letni Kazimierz Skoczyński, oskarżony z art. 527 nowego kodeksu karnego.

S. był kelnerem w jednej w najbardziej znanych cukierni warszawskich, jednocześnie zaś ciągnął zyski z kobiety, uprawiającej nierząd i zniewalał ją do tego.

Sąd pod przew. sędziego Strzody skazał S. na 9 miesięcy więzienia.

Złodziej w pensjonacie.

(o) W dniu 6 kwietnia r. b. w pensjonacie d-rowej Wojciechowskiej przy ulicy Foksal 17 stwierdzono obecność 19-letniego Wacława Buszyńskiego, trzykrotnie już karanego.

Wczoraj stanął on przed sądem pod zarzutem usiłowania kradzieży, łomaczył się, że kradzież zamierzał, przyszedł w interesie prywatnym, chciał zobaczyć się ze swym kolegą artystą kabaretowym Czaplinskim, który tam w swoim czasie mieszkał.

Zbadani w charakterze świadków lokatorów pensjonatu pp.: Reichstein i sędzia Brandt zeznali, że oskarżony, znajdując się w pensjonacie, wymieniał inne nazwisko i bynajmniej o Czaplinskim nie pytał się.

Sąd skazał B. na trzy miesiące więzienia.

Wojna gospodyni ze stróżką.

(o) Gdy Anna Borska, stróżka domu przy ulicy Marjensztadt 27 wygrała sprawę o zasługi, a celem wyekzekwowania należności wyznaczono już termin licytacji, gospodyni p. Helena Gabryel podjęła kontrofenzywę, występując do sądu o wstrzymanie licytacji i twierdząc, że jej należy się od stróżki 85 rubli według rachunku następującego: stróżka ze złości, że została wydalona, zepsuła dwa rezerwoary w pissanurze, ukreśliła dwa krany, zarzuciła taczkę, nie wzięła fotelika trzcinowego i łopaty, wreszcie uchylała się od przeniesienia wanny, uporządkowania podwórka i ogródka.

Na posiedzeniu sądowym pozostały do sprawdzenia niektóre tylko pozycje, główne zaś stróżka odrzuciła, powołując się na przysięgę.

Zgodnie z decyzją sądu złożyła stróżka przysięgę następującą: „Przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedyńemu, nie powodując się ani chęcią zysku, ani innymi jakimikolwiek względami, że ja, Anna Berska, dwóch rezerwoarów nie zepsułam, dwóch kranów nie ukreśliłam, taczek nie zagubiłam Amen“.

Po przeprowadzeniu śledztwa sądowego rachunek stróżki obciążony został jedynie łopatą, za którą też sąd przyznał gospodyni 5 rb. od stróżki.

Natomiast na rzecz stróżki zasądzono od gospodyni 10 rubli kosztów.

Między kamienicznikami.

(o) Oryginalny proces o komorne toczył się na ubiegłym posiedzeniu w sądzie pokoju X okręgu st. m. Warszawy.

Lokator bronił się, jak obecnie broni się każdy lokator; winien jest, lecz niema z czego płacić, bo z powodu wojny sam nie zarabia i nikt mu nie płaci; zapłacił wszystko, jak się czasy poprawią. Gospodarz ze swej strony wniósł typową obronę; lokator płacić może, lecz nie chce, umyślnie nie płaci, chwali się, że płacić nie będzie, a mieszkać będzie. Po długich i gorących przemówieniach, opowiadających o niezapłaconych podatkach, kry-

zysie wojennym i t. p., pozostaje tylko jedna kwestya, czy rozłoży lokatorowi zaległe komorne na raty. Gospodarz oponuje, twierdząc, że lokator może zapłacić wszystko od razu, lokator prosi o jaknajdrobniejsze raty, bo prosto niema na życie.

Czem się pan zajmuje? — pada ostatnie zapytanie z za stołu sędziowskiego pod adresem lokatora. Jestem właścicielem cztero-piętrowego domu na Powiślu — odpowiada lokator. Po krótkiej naradzie sędzia Łaganowski ogłasza wyrok, rozkładający lokatorowi-gospodarzowi komorne na sześć rat.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. „Kościuszkę pod Racławicami“ grany będzie w dalszym ciągu codziennie.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Eskapada“ Frarieux'a.

Teatr Polski. Dziś pierwsze przedstawienie komedyi w 4-ach aktach Józefa Blizińskiego p. t. „Szach i mat“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Ładne polowanie“ z pp.: Gasińskim i Mrozińską w rolach głównych.

Teatr Letni. Dziś po raz ostatni „Medal 3-go maja“, gdyż trupa krótkowłó wyjeżdża do Łodzi.

Teatr Nowości. Dziś powtórzenie wczorajszej premiery p. t. „Dokoła miłości“, O. Straussa. W głównej roli kobiecej zadebiutuje p. Filochowska.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Duch Paskiewicza“.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Czarnowski Michał, l. 42, introligator, z kościoła św. Barbary, godz. 5 po południu.

Na Bródno:

Kussy Piotr, l. 29, introligator, ze szpitala Wolskiego, godz. 8 rano; Nażmakowska Józefa, l. 76, emerytka, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 2 po poł.; Daniszkiewicz Antoni, l. 43, slusarz, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 2 po poł.; Kozioł Jan, l. 31, zdun, ze szpitala Wolskiego, godz. 8 rano; Uznański Antoni Zygmunt, l. 18, buchalter, Nowo-Senatorska 2, godz. 11 rano; Benowski Józef, l. 60, handlarz wiewpry, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 12 w południe.

Z przeszłości i terażniejszości Bratniej Pomocy w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

Pierwszą z nich była młodzież, stojąca na gruncie pracy organicznej, nastrojona opozycyjnie. Drugą grupę stanowiła młodzież usposobiona raczej oportunistycznie, z natury egoistyczna. Byli to czerwoni i biali i tem też mianem określano się wzajemnie, antagonizm zaś ujawniał się dość jaskrawo. Nonszalacy czerwonych, biali przeciwstawiali troskę o porządek, w przeciwnieństwie do pierwszych, uważając wszelką robotę polityczną za brak wyrobienia i wynik niedojrzałości.

Oczywiście, w miarę uświadomienia za- stępy te zmniejszały się.

Pierwotna organizacja ulegała też pewnym zmianom. Można powiedzieć, iż organizacja ta skrytykowała się w formie zdecydowanej, w której przetrwała już do końca swego istnienia, a więc do okresu bojkotu szkolnego.

Przedstawiała się ona, jak następuje: Organizacja była kursowa, władze zaś wybierano na każdy rok szkolny i funkcyonowały one aż do wyboru nowych władz.

Nad instytucją czuwał komitet, składający się z prezesa, nadającego dyrektywę i delegatów. Poza tem istniał komitet pożyczkowy - finansowy, rozdzielający pożyczki.

Z kolei szły władze niejako lokalne, powołane do utrzymywania kontaktu z ogółem — komitety ściślejsze. Każdy taki komitet ściślejszy składał się z 6 osób i posiadał skarbnika — delegata zarządu — delegata komitetu finansowego i trzech członków, inkasujących w swem środowisku składki, które następnie przelewano do komitetu finansowego. Zadaniem tych właśnie komitetów było przedstawianie kandydatów do pożyczek.

Przeciętnie pożyczka wynosiła od 20 do 60 rubli i wszystkie były bezwarunkowo zwrócone.

Do Bratniej Pomocy należeli żydzi, w ich liczbie, trochę nielicznych zresztą wówczas li-twaków, i kilku prawosławnych, uważających się za Polaków.

Z biegiem czasu Bratnia Pomoc weszła w kontakt z Towarzystwem Kredytowym Ziemi- skiem, opiniując przy przynależaniu kilkunastu stypendyów rocznie, wynoszących po kilkaset rubli.

Działalności politycznej nie uprawiano. Ster tej działalności znajdował się w rękach Koła, które zastąpiło dawną delegację studencką.

Koło poza tem, a właściwie przedewszystkiem, uprawiało działalność oświatową. Była to właściwie instytucja, kierująca działalnością poszczególnych kółek studenckich posiadających swego delegata do zarządu.

Kółka takie tworzyły się niejako terytorjalnie. Tak np. kółko studentów, pochodzących z jednego miasta lub okolicy, lub kółko wychowawców danego gimnazjum. Stąd istniały np. kółka radomskie, piotrkowskie itd. Działalność kółek właśnie żandarmerya identyfikowała częstokroć z działalnością Bratniej Pomocy. Dziełem koła był obchód 100-letniej rocznicy konstytucji 3 maja w r. 1791, demonstracje przeciw teatrom rosyjskim itd.

V.

„Zjednoczenie“ studentów Politechniki Warszawskiej.

Równocześnie z otwarciem Politechniki w Warszawie, w r. 1898, powstała instytucja samopomocy koleżeńskej, która przybrała powyższą nazwę.

Narodziny „Zjednoczenia“ nie były skomplikowane. Powstało ono samorzutnie, niemal mechanicznie, jako wyraz dojrzałości i świadomych potrzeb młodzieży polskiej.

Organizacja była gotowa. W owych czasach przy każdym gimnazjum niemal istniały już konspiracyjne kółka młodzieży, które następnie jednoczyły się ze sobą i w wyższych uczelniach.

W ten sposób już na pierwszym kursie utworzył się szereg grup, na których czele stały zarządy, składające się z prezesa, skarbnika i członków. Każde z tych kół wybierało swego delegata i ten reprezentował jego interesy w zarządzie „Zjednoczenia“.

Ze swej więc strony delegaci dzielili między sobą poszczególne funkcje, wybierając ze swego łona prezesa, skarbnika etc.

Ogółem grup studenckich istniało w Politechnice około 35. Niektóre z nich, jak np. dwie grupy radomskie, posiadały wybitny odciśnięcie polityczne.

Zgodnie ze swą nazwą „Zjednoczenie“ było instytucją jednoczącą istotnie wszystkich swych członków. Należeli doń przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych, a wszystkie zarządy z godną podkreślenią obiektywnością umiały godzić kontrasty i unikać zadrażnień. Tolerowano przekonania innych, żądając wzajemnej tolerancji dla przekonania własnych. Zadanie „Zjednoczenia“ było dwójakie: działalność finansowa i reprezentacja czynna we wszystkich sprawach politycznych.

Ze szczególną uroczystością obchodzono dzień 3-go maja, natomiast w obchodzie 1-go maja „Zjednoczenie“ udziału nie brało, pozostawiając wystąpienia do uznania swych członków.

Członków na ogólną liczbę 1000 słuchaczy, liczyło „Zjednoczenie“ od 400 do 600. Członkami byli wszyscy Polacy, oraz żydzi, uznający się za Polaków.

Zydzii nastrojeni nacjonalistycznie, oraz litwacy posiadali własną instytucję pod nazwą „Bratersiwo“.

Stosunki między „Zjednoczeniem“ a „Bratersiwo“ były poprawne i obie grupy w wystąpieniach ogólniejszych zazwyczaj solidaryzowały się ze sobą.

Poza działalnością polityczną - oświatową „Zjednoczenie“ uprawiało działalność finansową, udzielając zapomóg i pożyczek zwrótnych uboższym kolegom.

Działalność to była rozległa i przynależało im, że członkowie zarządu umieli doskonale zabiegać koło gromadzenia funduszy.

Skladały się te fundusze przedewszystkiem ze składek, wynoszących minimalnie 25 kop. miesięcznie i wyżej, z dochodów z różnych imprez i przedsięwzięć o charakterze artystycznym - zabawowym, wreszcie z dobrowolnych ofiar.

(D. c. n.)

Ze świata.

Zniesienie greki w gimnazyjach węgierskich.

Wśród przedłożeń rządowych dla sejmiku węgierskiego, znajduje się także plan reformy szkolnictwa średniego na Węgrzech, obejmującej między innymi wniosek na zniesienie nauki języka greckiego, a wprowadzenie na jego miejsce jednego z żyjących, a mianowicie do wyboru: francuskiego, angielskiego, włoskiego, rumuńskiego, serbskiego albo słowackiego.

Wyrok śmierci na jeńców wojennych.

Przed sądem wojennym w Szczecinie stawali rosyjscy jeńcy wojenni: Wincenty Labiński, Wasyl Jedrejonow, Dymitr Kulikow i Michał Lagunow. Uciekli oni z obozu dla jeńców w Starogrodzie, a kiedy przyaresztowali ich idący drogą z dubeltówką 49-letni kolesz Amundus Joecks z Jakobsdorfu, zniechęca napadli go, wydarli mu broń i nożami kieszonkowymi podcięli mu gardło. Sąd skazał ich na śmierć.

Ubytek urodzeń w Berlinie.

Według urzędowej statystyki, w Berlinie w czasie od 1 maja 1915 roku do końca kwietnia 1916 roku było 27,891 urodzeń, podczas gdy w roku poprzednim w tym okresie było 38,587 urodzeń, to znaczy, że liczba ta zmniejszyła się o 10,696, czyli o 28 procent w przeciągu jednego roku.

Kasyerzy tramwajowi bez ręki.

Jedno z bawarskich pism przemysłowych donosi, że wynaleziono tam skrzyneczkę do sprzedaży biletów tramwajowych, umożliwiającą jednemu kasyerowi, jako kasyerów tramwajowych. Skrzyneczka przewieszana się na ramię przez ramię i zawiera potrzebną ilość bloków biletowych, czyni tedy niepotrzebnym trzymanie bloku jedną ręką i odrywanie biletów drugą. Bilety z tej skrzyneczki, szerokiej na 31 cm., wysokości na 18 cm., a głębokiej na 4 cm., można odrywać zarówno prawą, jak lewą ręką. Oprócz tego ma taki kasyer w swojej torbie specjalne deszczuliczki z zagłębieniem, które mu ułatwiają zmniejszenie pieniędzy przy sprzedawaniu biletów.

Katastrofa kolei napowietrznej.

Na linii kolei napowietrznej, biegnącej ponad linią Nr. 3 w New-Yorku, zderzyły się dwa pociągi. Skutki były straszne. Jeden z pociągów, zapełniony publicznością, stanął w oka mgnienia w płomieniach. Ze wszystkich wagonów słychać było rozpaczliwe krzyki, wołające o ratunek. Na miejsce katastrofy pospieszyły oddziały straży pożarnej, które zajęły się tłumieniem pożaru i ratowaniem podróżnych. W zniszczonych wagonach znaleziono zwłoki kilkunastu osób. Oprócz tego kilkudziesięciu podróżnych odniosło przeważnie ciężkie zranienia.

Nowoczesna walka.

Kopenhaski „Extrabladet“ donosi z Malmoe: W pobliżu wybrzeża szwedzkiego, niedaleko Ystad, odbyła się zacięta walka między łodzią podwodną a samolotem. Samolot obrzucił łódź gradem bomb, łódź strzelała gęsto z dział i karabinów do samolotu. Narodości obu stron walczących nie można było stwierdzić. Po 10 minutach walka ustała. Zda się, że tak samolot, jak i łódź podwodna odniosły uszkodzenia.

Matuzal czerniowiecki.

Z Czerniowiec donoszą: Żyje tu niejaki Sruł Józef Berkowicz, urodzony w Czerniowcach w r. 1801, przeżywający zatem w 116 obecnie roku życia wszystkie okropności wojny. Autentyczność daty jego urodzenia jest niewątpliwa, gdyż opiera się na dokumentach urzędowych, których Sruł pilnuje, jak oka w głowie. Mieszka on razem z rodziną w żydowskiej dzielnicy, przy ul. Graben. Jestto zaszu-

szony, lecz jeszcze wcale krzepki czelczyca, opiekuje się nim najmłodsza córka, licząca wiosen dopiero — 80. Wnuków, prawnuków, ba, praprawnuków Sruła już trudno dziś się doliczyć. Starzec, jak wspomniano, trzyma się jeszcze niezłe, tylko słuch mu nie dopisuje. Na umyśle wszakże nie podupadł. Pamięta doskonale cesarza Franciszka I, wojny napoleońskie, zdarzenia r. 1848, wojny lat 1854, 1866 i 1871 i dziwi się bardzo, że teraźniejsza wojna trwa w porównaniu z poprzednimi tak długo. Nie boi się niczego, gdyż, jak powiada, Bóg z nim, któremu dane było doczekać się czwartego pokolenia.

Włoscy muzykanci ofiarą bitwy morskiej.

W bitwie morskiej, koło Jutlandyi, straciło życie także 80 włoskich muzykantów, którzy należeli do kapel wojskowych okrętów angielskich.

To i owo.

Zabawna pomyłka w metryce.

W „Gaz. kość.“ czytamy: Do urzędu parafialnego w D. zgłosił się pewien pan o metrykę. Podał dokładnie datę urodzenia, imiona i nazwiska swych rodziców i ojców chrzestnych, ale proboszcz nie mógł metryki odszukać. Wprawdzie w tym dniu urodziło się dziecko tego samego imienia, ale całkiem innych rodziców, a mianowicie ojciec dziecka był zapisany: Jan Hrabski, a matka Anna Przychodnia. Imiona jednak rodziców dziecka zapisanego i rodziców chrzestnych zgadzały się z temi, które ów pan, żądający metryki, podał. Na szczęście żył jeszcze kum i przywołany sprawę wyjaśnił. Przy chrzcie był on trochę podпиты i nie mógł sobie przypomnieć, jak właściwie nazywał się rodzice dziecka, podał więc tak, jak na nich we wsi wołano: ojciec Hrabski, bo u hrabiego służył, a matka Przychodnia, bo z obcych stron pochodziła.

Pies udekorowany przez Poincarego.

Podczas ostatniego pobytu prezydenta Francji, Poincarego, w Alzacji — pisze paryski „Intransigeant“ — znajdował się, przy przeglądzie kilku batalionów strzelców alpejskich, u boku komendanta, także pies wojenny, Pyrame. Psa przedstawił prezydentowi Rzeczypospolitej, który wysłuchał ust dozorcy psa, strzelca Courta, raportu z usług wybitnych, przez psa oddanych. Wysłuchawszy raportu, prezydent ozdobił Pyramę gwiazdą pamiątkową.

Z aeroplanu.

Zamiast życzeń wakacyjnych.

W domu u mnie dzieją się rzeczy przełomowe.

Przed dwoma tygodniami wszedł do mego gabinetu pan Hijacynt Prywatnicki, nauczyciel domowy mego Kajtusia, i z względnie umiarkowaną, jak na powagę chwili, godnością, rzekł, co następuje:

— Szanowny panie! Nie chcę wspominać w tak uroczystym dniu przykrego faktu, że nawet pan, literat i publicysta, a więc człowiek żyjący z pracy mózgu, nie może jednak należycie ocenić skromnego, cichego, bohaterstwa domowego pedagoga. Bo gdyby było inaczej, niewątpliwie pensya moja...

— Po wojnie, panie Hijacyncie, po wojnie! — Pan wie, jakie ciężkie przeżywamy czasy. Ale zaraz po ogłoszeniu pokoju podwyższę panu honorarium w stosunku do nieocenionych zasług pańskich.

— Nie powiedziałem „nieocenionych“. Wszystko na świecie da się ocenić, byleby tylko była dobra wola. Ale nie o to chodzi. Przyszedłem zakomunikować panu, że Kajtuś jest już całkowicie przygotowany do klasy wstępnej.

Wstałem z za biurka i w milczeniu przycisnąłem szlachetną głowę pana Hijacynta do wzdartej wdzięcznością piersi. Niestety, na jasnej mej kamizelce pozostał skutkiem tego nie dający się niczem zniweczyć ślad mocno zliczającego fiksaturu.

Wątlą postacią pana Hijacynta wstrząsano próżno tłumione łkanie. Mnie zaś spały z nosa nowiuteńkie pince-nez i pokłuty się na drobne kawałki.

Chciałem już zakląć pewnym mocnym, starym przekleństwem, które odziedziczyłem jeszcze po nieboszczyku pradziadku, ale powstrzymałem się ze względu na dzień wiekopomny.

Pan Hijacynt oderwał od mej piersi przylepioną do niej koafiurę i, odstępwszy o dwa kroki, zapytał nabrzmiałym łzami głosem:

— Czy pragnie pan uściskać swego syna? Przyciskając prawą ręką mocno bijące serce, skinałem w milczeniu głową.

Pan Hijacynt wyszedł z gabinetu na pal-

cach i zamknął drzwi tak cicho, jakby w pokoju leżał umierający.

Po niedługiej chwili żona moja, Eulalia, wprowadziła za rękę Kajtusia.

— Spójrz, mężu, — rzekła z gorzkim wyrzutem. — Oto twój syn!

Spuściłem w zawstydzeniu oczy.

Istotnie, sam to czułem doskonale: nie jestem wart takiego syna.

Tymczasem Kajtuś rzekł:

— Tatusiu!... Czy ja dostanę mój srebrny zegarek?

Pytanie odrzuciło mi przytomność.

— Po wojnie, synku, po wojnie! — odrzekłem najserdeczniejszym w świecie tonem. — Obiecałem ci, i — dotrzymam.

— Dobrze. To ja po wojnie także zdam egzamin!

Jestem, jak się okazuje, człowiekiem zupełnie nieobliczalnego humoru. Nie mówiąc bowiem nic, wydarłem z ramion przerażonej matki ostatnią latorośl czcigodnej rodziny Lotnickich, i rozłożywszy ją na własnym kolanie, dokonałem energicznego rekocznym, w którym było wszystko, prócz uwielbienia.

Żona nazwała mię tyranem, pan Hijacynt Prywatnicki miał ze mną długą i gorącą rozprawę o nowych systemach pedagogicznych, ale Kajtuś zato wziął się natychmiast do książek i z wielkim zapalem utrwał sobie w pamięci definicje dodawania i odejmowania, których dałem mu lekcję poglądową.

Skrucha jego rozbroiła mnie.

— Kajtuś — rzekłem doń, klepiąc go pieczołliwie po znieważonej części jego cielesnej postaci... — Czy chcesz wiedzieć, dlaczego ci przypomniałem, że każdy medal ma odwrotną stronę?

Kajtuś spojrzał na mnie z pewną nieufnością.

— Czy tatusi wyjaśni mi to teoretycznie, czy poglądowo?

— Nie bój się... Będziesz tylko musiał przejechać się ze mną na aeroplanie.

Kajtuś momentalnie zapomniał o urazie i stanął dęba na podłodze, przyczem okazało się, że przerobione z mego garnituru majteczki jego nie wytrzymały już tej drugiej próby.

Przysrubowałem do aeroplanu „maszynę czasu“ wynalazku Wella i, posadziwszy obok siebie owoc mego żywota, poszybowałem w przeszłość.

— Gdzie my jedziemy, tatusiu?

— W kraj mych lat dziecińczych, — odrzekłem z westchnieniem. Ale natychmiast zmuszony byłem zawołać:

— Kajtuś, zamknij oczy!

Kajtuś otworzył je, jak mógł najszerzej.

— Dlaczego ci państwo tak się okropnie całują? — zapytał z całem zafaniem.

No, chwala Bogu, nie poznał mnie. Byłem wówczas o dziesięć lat młodszy! Przejeżdżaliśmy właśnie obok ostatniego mego „grzechu młodości“.

— To jest brat i siostra — rzekłem poważnie. — Bardzo dawno się już nie widzieli i dlatego są tacy ucieśnieni.

Ale za chwilę zmuszony byłem powtórzyć mój rozkaz jeszcze głośniejszy — i, nie ufając Kajtusiu, zasłoniłem mu nawet oczy dłonią.

— Co to się stało, tatusiu?

— Nic... przeleciała pszczoła... Bałem się, że cię ugryzie.

— A ona miała ostre żądło?

— O!... Bardzo ostre!

(Pamiętam, jak tem żądłem przekłuła mi kiedyś serce na wyoli).

Faktem jest, że nim dobrnęliśmy szczęśliwie do mego pierwszego egzaminu, musiałem ostrożność mą stosować przynajmniej ze dwadzieścia razy.

— Dlaczego, tatusiu, te pszczoły tak wciąż latają?

— Musiały się widać gdzieś wyroić — odrzekłem z ciężkim westchnieniem.

A jednak — jaka to smutna rzecz, ta cnota!

— Gdzie my jesteśmy, tatusiu?

— W gimnazjum rosyjskim, do którego chodziłem.

— Co to za pan, ten w granatowym fraku? Dlaczego on tak patrzy na te dzieci?

— Nie, Kajtusiu, to jest mój dawny nauczyciel.

— A dlaczego on ma taki nos czerwony? Czy sobie odmroził?

Zamknąłem Kajtusiu usta i pogroziłem mu palcem.

Agafon Trofimowicz Żeltobriuchow spojrział na nas właśnie, jak okularnik.

I nagle usłyszałem straszny głos, wymawiający moje nazwisko. Zadrżałem od stóp do głowy i już miałem wyprężyć się, jak struna,

gdy nagle z ławki wyszedł ktoś, kogo początkowo wziąłem za Kajtusia.

— Co to?... Czy to ja jestem, tatusiu?

— Nie... To ja... Ale siedź cicho.

Zaczął się egzamin. Wyrecytowałem jedynym tohem, „czto takojce suszczestwitielnoje“, przedeklinowałem, jak gramofon, dwanaście rzeczowników z przymiotnikami (najwięcej kłopotu sprawił mi „bogolubiwyj christianin“); przemnożyłem w pamięci 125 przez 8; podzieliłem 279 przez 9, — i wreszcie — spadł oczekiwany prom.

— Gdzie ty żywiesz? — zapytał mnie nagle, jakby atakując, niezadowolony z mych nieposzlakowanych odpowiedzi pedagog.

Korepetytor mój nie przewidział tego pytania. Stałem oszołomiony. Agafon Trofimowicz patrzył na mnie z szatańskim uśmiechem.

— W jakim gosudarstwie? — dorzucił z oczywistą pasją.

I wówczas stała się rzecz okropna.

— W Polsce — odrzekłem, drżąc, jak złoczyńca.

Agafon Trofimowicz zerwał się na równe nogi.

— Czto ty skazał? W Polsce! Ach, niegodiaj! W Rassiji!... Panimajesz?... W Rassiji!

I tu obrzmiała, porośla rudym włosem pięść pedagoga wyrznięta z taką siłą w katedrę, że Kajtuś wrzasnął na cały głos:

— Tatusiu!... Uciekajmy!...

Nauka poskutkowała.

Kajtuś zdał już egzamin i zakochał się w swoim nowym nauczycielu.

A kiedym go zapytał, czy koniecznie mam mu kupić obiecany zegarek, sam położył się w odpowiedniej pozycji, prosząc tylko:

— Ale nie za mocno, tatusiu!

Uściskałem go i sprawiłem mu... czapkę szkolną.

Przespał w niej całą noc — i zabiera ją ze sobą na wieś, gdzie wyjeżdża na wakacje.

Szczęść ci Boże, Kajciu, i twoim kolegom, na nowe, lepsze od naszego życie. I obyście się już nigdy nie mylili, gdzie mieszkacie.

A tymczasem — życzę wam miłych i zdrowych wakacji!

Fantasy Lotnicki.

Dział ekonomiczny.

Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

Pewien rodzaj obrońców podejmuje się zwykle spraw nie zupełnie czystych, by tylko jaknajwięcej zarobić i z białego starają się zrobić czarne a z czarnego — białe. Nie udaje się im zazwyczaj ta robota, bo... połączenie dwóch tych farb daje farbę brudną, szaryszą, z której tło właściwe niedwuznacznie widać. Obrońcy kas pożyczkowo-oszczędnościowych starają się — jak to widzieliśmy niedawno w „Gazecie Radomskiej” — wybielić brud i kopeć, ale co jakiś czas wychodzą na jaw nowe fakty, prywatnie i niedoflety. Ołów świeżo „Głos Lubelski” pisze o tamtejszym IV Tow. pożyczkowo-oszczędnościowym „produkcyjnym”, chyba przez ironię, nazwanem, że kilkunastu członków otrzymało od zarządu jednobrzmiące listy następującej treści:

„Zarząd i Rada zawiadamiają W. P., że na posiedzeniu dn. 27-go maja r. b. na zasadzie § 19 nor. ust. W. Pan został wykreślony z listy członków naszego Towarzystwa, udział zaś zostanie wrócony W. Panu po uregulowaniu wszystkich rachunków z Towarzystwem w terminie, oznaczonym w § 27^a norm. Ustawy”.

List ten zaopatrzył „Głos Lubelski” w następujący komentarz:

Zajrzyjmy do ustawy, aby przekonać się o treści § 19. Brzmi on jak następuje: „Na mocy postanowienia zgromadzenia walnego przez tajne głosowanie można z Towarzystwa usunąć tych uczestników, którzy nie dotrzymują bez słusznych powodów swoich zobowiązań względem Towarzystwa lub wogóle działają na jego szkodę, jak również tych, którzy zostali karani sądownie”.

Zasnaczywszy mimochodem, że z treści przytoczonego artykułu jasno i niewątpliwie wynika, iż usuwanie członków jest atrybucją zgromadzeń walnych, a nie zarządu, oraz, że w ustawie brak wskazówki, iżby zgromadzenie walne mogło tę swą atrybucję przelać na zarząd, zastanówmy się nad przyczynami usunięcia przez zarząd wspomnianych wyżej kilkunastu członków.

Po bliższym zbadaniu sprawy okazuje się, że znaczna większość usuniętych przez zarząd i radę członków nie zaciągnęła w Tow. pożyczki, a przeciwnie, ulokowała w niem swoje kapitały, więc nie może być mowy, że nie dotrzymują swoich zobowiązań względem Towarzystwa, że zaś żaden z wykluczonych nie był karany sądownie, więc pozostaje tylko jeden motyw ich usunięcia, mianowicie, że działają na szkodę Towarzystwa.

A teraz pytanie: w czym się wyraziła działalność owych członków na szkodę Towarzystwa, działalność tak niebezpieczną, iż zarząd powziął bardzo ryzykowny krok dyktatorski usunięcia atrybucji ogólnego zebrania i samodzielnie usunął złych członków, mając prawdopodobnie na względzie konieczność natychmiastowego przedsięwzięcia środków ratowniczych przed groźnymi knowaniami usuniętych członków, nie czekając na zwolnienie zgromadzenia walnego.

Odpowiedź na to pytanie jest krótka: usunięci członkowie wydrukowali odezwe do rady i zarządu Towarzystwa, w której poczynili zarządowi następujące zarzuty:

- 1) że na porządku dziennym zgromadzenia walnego z 26 marca r. b. nie zamieszczono złożonego w przepisany termin wniosku członków o przejrzenie dotychczasowych uchwał zgromadzeń walnych celem uzgodnienia ich z potrzebami czasu, ewentualnie udzielenia nowych pełnomocnictw,
- 2) że w obradach tego zgromadzenia brały udział osoby z pośród rodzin członków zarządu i rady wbrew art. 10, 11, 18 i 115 ust. zapisane do Towarzystwa w przeddzień ogóln. zebr. w 2 terminie.
- 3) że w bilansie na 31 grudnia 1915 r. nie wykazano zgodnie z art. 31 ust. 1/20 części funduszu Tow. w gotówce lub papierach procentowych jako wkład w banku lub kasie na zabezpieczenie zobowiązań Towarzystwa,
- 4) że w sprawozdaniu, nie ujawniono wysokości pożyczek długo terminowych i ich stosunku do kapitału zakładowego i zapasowego, który to stosunek określa wyraźnie art. 53.
- 5) że w sprawozdaniu brak wyjaśnień odnośnie pożyczek wątpliwych, których wymaga art. 79.
- 6) że wobec wyczerpania całego kapitału zakładowego na pożyczki nie zastosowano się do uwagi do art. 80, t. j. nie przeznaczano 40% zysków na dopelnienie wyczerpanego kapitału zakładowego,
- 7) że w książeczkach obrachunkowych zarząd nie wykazuje sumy kredytu ani odpowiedzialności członka, jak tego wymaga art. 16 ust.
- 8) że 26-go marca r. b. dokonano wyborów z obrazieniem art. 88, 104 i 105 ust. i z udziałem zarządu w agitacji wyborczej,
- 9) że z powodu niewypłacania wkładów nawet częściami Towarzystwo może uleść skutkom art. 131 (likwidacyi) a członkowie skutkom art. 21, 23 i 81 (odpowiedzialność majątkowa) i żądali w tejże odezwie zwolnienia nadzwyczajnego ogólnego zebrania w celu: a) przejrzenia poprzednich uchwał zgromadzeń walnych i wy-

dania nowych pełnomocnictw, b) rozpatrzenie wyżej przytoczonych uwag i zarzutów, oraz powzięcia co do nich odnosnych uchwał, c) unieważnienie wyborów z 26 marca r. b. i dokonanie nowych, i d) obranie zgodnie z art. 128 i 129 ust. nadzwyczajnej komisji rewizyjnej dla zbadania stanu interesów Tow.

Oto na czem polegała szkodliwa dla Tow. działalność członków usuniętych!

Nie przesądzając z góry słuszności stawianych zarządowi i radzie zarzutów, musimy jednak podkreślić, że są one tak poważnej natury, iż wprost obowiązkiem rady i zarządu było zwołać żądane nadzwyczajne walne zgromadzenie w celu wyjaśnienia sprawy i oczyszczenia się z zarzutów nieudolności i lekkomyślności w prowadzeniu interesów Towarzystwa.

Tymczasem zarząd i rada wpadły na pomysł usunięcia niesfornych, postawienia ich do kąta za „działalność na szkodę Tow.”.

Zawrządośród członków Tow. Usunięci posłali wezwania rejentalne z żądaniem wyłączenia motywów usunięcia. Zarząd i rada są w kłopotcie co odpowiedzieć, a w samym ich łonie powstały nieporozumienia. Sprawą zainteresowało się też i miasto, wbrew więc interesom Tow. stała się ona głośna, zbyt głośna, i to tylko dzięki postępowaniu zarządu i rady, które naprawdę można nazwać działaniem na szkodę Towarzystwa.

Obecnie nie pozostaje nic innego, jak cofnąć bezprawnie dokonane usunięcia członków i zwołać natychmiast nadzwyczajne ogólne zebranie, a na niem złożyć wymagane przez członków wyjaśnienie. Być może, iż jeszcze obecnie da się uratować Tow. jeśli kierownictwo jego interesów przejdzie rychło w doświadczone ręce osób cieszących się zaufaniem ogółu. Wszelka akcja przeciwko należytemu zbadaniu stanu interesów Tow., oraz wyjaśnieniu działalności zarządu i rady uważana być musi za niesumienne i nieobywatelską.

A gdyby się wyjaśniło, iż zarzuty członków, stawiane zarządowi i radzie, są niesłuszne, spowodowane chęcią warcholenia na szkodę instytucji, wtedy można będzie postawić ogólnemu zebraniu wniosek wykluczenia ich, ale dopiero wtedy!

Otóż w przytoczonym komunikacie, podpisanym przez dwóch członków, znajdujemy typowe kręactwa 1/10 naszych kas pożyczkowo-oszczędnościowych i wzajemnych kredytów:

- 1-o wykreślanie członków krytycznych, pod blahymi pozorami, decyzją jedynie zarządu,
- 2-o przyjmowanie nowych członków, krewnych i kolegów w przeddzień ogólnych zebrań dla kaptowania sobie głosów przychylnych,
- 3-o brak zabezpieczenia wkładów, określonej sumą w gotówce i papierach,
- 4-o usuwanie z obrad wniosków nieprzychylnych, choć we właściwym terminie złożonych,
- 5-o nie wykazywanie pożyczek wątpliwych, by nie dać poznać złego stanu towarzystwa,
- 7-o niewypłacanie wkładów, nawet częściami i t. d. i t. d.

Do tego obrazu plastycznego dodać musimy, że zarządy zachwianych wszelkich kooperatyw kredytowych nie chcą w zasadzie dopuścić do likwidacyi, by nie stracić swych posiad. dochodów i nie podpaść pod paragrafy kodeksu kryminalnego.

Czy znajduje się w naszym kraju siła społeczna, która raz na zawsze zetrze z naszego życia ekonomicznego plamę, wygryzającą na cele prywatne szpik naszego dobrobytu — oszczędności polskie?

X.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 24 Czerwca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1906	101,25	100,25	—
4 1/2 % pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	90,75	89,75	—
4 1/2 % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	94,75	93,75	94,05
5 % m. Łodzi	—	—	—
4 % m. Łodzi	—	—	—

Kurs rubla.

Berlin, 24 Czerwca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla: 100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

Giełda berlińska.

Berlin, 24 Czerwca. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej miały przebieg spokojny, choć nastroj był naogół mocny. Pożyczki niemieckie mocno 3% a i 3 1/2 % a budziły zainteresowanie. Rumuńskie lepiej. Pieniądz dzienny 3 1/2 % i niżej. Ultimo 5 1/2 % w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4 1/2 % i niżej.

Berlin, 24 Czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	24/VI	plac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar	5.175	— 5.196
Holandya	gulden	224.7/4	— 225.1/4
Dania	koron	15.7/4	— 15.9.1/4
Szwecya	koron	158.3/4	— 159.1/4
Norwegia	koron	158.3/4	— 159.1/4
Szwajcarya	frank	102.87	— 103.12
Austro-Węgry	koron	69.60	— 69.70
Rumunia	lei	86.12	— 86.62
Bulgarya	lew	79.—	— 80.—

Naczelnny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI G. ZAWILOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Premie asekuracyjne za rok 1915-y winny być wpłacone do głównej kasy miejskiej, Nowy-Rynek nr. 1. Wpłaty będą przyjmowane, jak następuje:

dnia 26 czerwca 1916 r. od właścicieli domów, mieszczących się na ulicach, których nazwa rozpoczyna się od litery A, jak Aleja Scheiblera, Aleksandrowska i t. d.;

dnia 27 czerwca — od właścicieli domów, mieszczących się na ulicach, których nazwa rozpoczyna się na literę B, jak Bankowa, Bawelniana i t. p.;

dnia 28 i 30 czerwca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę C, jak Ceglana, Cegielniana i t. d.;

dnia 1 lipca 1916 r. — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę D, jak Długa, Dębowa itd.;

dnia 3 lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na litery E i F, jak Ekaterynburska, Feliksa i t. d.;

dnia 4 i 5 lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na litery G, H i J, jak Gazowa, Häuslera Jakobi i t. d.;

dnia 6 i 7 lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę K, jak Kaliska, Karola i t. d.;

dnia 8 lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę L, jak Leonhardta, Leszno i t. d.;

dnia 10 lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę M, jak Magiacka, Marcina i t. d.;

dnia 12 i 13 lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę N, jak Nawrot, Nowaka i t. d.;

dnia 14 lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę O, jak Odeska, Olgińska i t. d.;

od 15-go do 22-go lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę P, jak Piotrkowska, Pasaż Szulca i t. d.;

dnia 24 lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę R, jak Radomska, Rawska i t. d.;

od 25 do 29 lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę S, jak Senatorska, Siedlecka i t. d.;

dnia 31 lipca — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę T, jak Tuszyńska, Trelenberga i t. d.;

od 1 do 5 sierpnia — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę W, jak Wierzbowa, Wilcza i t. d.;

dnia 7 i 9 sierpnia — ulice, których nazwa rozpoczyna się na literę Z, jak Zgierska, Zimmera i t. d.;

i od 10 do 26 sierpnia — od właścicieli domów, znajdujących się na przedmieściach Łodzi.

Przebieg płacimkom opornym stosowane będą środki przymusowe.

Zapłata premii winna być uskuteczniłą w walucie rosyjskiej.

Łódź, dnia 21-go czerwca 1916 r.

Magistrat.
Schoppen.

OBWIESZCZENIE

Podatek patentowy od ulegających podatkowi mieszkańców osady Aleksandrowa i gmin Bruzyce, Babice, Bełdów i Rąbień będzie ściągany dnia 26 czerwca r. b., w kancelaryi gminnej w Aleksandrowie;

od ulegających podatkowi mieszkańców osady Konstąntynowa i gmin Rszew i Puczniew dnia 27 czerwca r. b., w kancelaryi gminnej w Konstąntynowie;

od ulegających podatkowi mieszkańców osady Andrespol, Brus, Chojny, Nowosolna, Radogoszcz i Wiskitno dnia 10 lipca r. b.,

przy okienkach 20—22 na I piętrze w Prezydium Policji w Łodzi i

od ulegających podatkowi mieszkańców osady Tuszyń i gmin Górki, Czarnocini i Żeromin dnia 29 czerwca r. b., w kancelaryi gminnej w Tuszyń;

od ulegających podatkowi mieszkańców gmin Andrespol, Brus, Chojny, Radogoszcz i Wiskitno dnia 10 lipca r. b., przy okienkach 20—22 na I piętrze w Prezydium Policji w Łodzi i

od wszystkich ulegających podatkowi mieszkańców powiatu brzezińskiego, którzy dotąd patentu za 1916 rok jeszcze nie wykupili, dnia 11 lipca r. b. w urzędzie powiatowym w Brzezinach, począwszy od godz. 9 rano.

Powołując się na moje obwieszczenie z dnia 23 grudnia 1915 r., niniejszem powtórnie przypominam, że patent wydawanym będzie tylko po złożeniu: 1) świadectwa przemysłowego, 2) pokwitowania z opłaconego za rok 1915 podatku skarbowo-przemysłowego, 3) paszportu niemieckiego, 4) zezwolenia policyjnego na przemysł, do którego także mieć się należy.

Leży zatem w interesie każdego płacącego podatki jaknajrychlej zameldować się do spisu przemysłowego Prezydium Policji. Tym, którzy nadesłali piśmienne zameldowania do spisu przemysłowego, wykazy o zameldowaniu się doręczone będą odnośnych miastach przy wykupywaniu patentu.

Przy placeniu podatków, płatnicy obowiązani są podawać urzędnikom oświadczenia, dotyczące ich firmy, przedmiotu przedsiębiorstwa i ilości zatrudnionych robotników; oświadczenie ich winni zaświadczyć własnoręcznym podpisem.

Tym przemysłowcom, którzy nie są obowiązani do wykupu patentu, będą wystawione bezpłatne patenty, tak, że na przyszłość każdy przemysłowiec będzie musiał posiadać patent.

Patent winien być wywieszony w każdym interesie w widocznym miejscu:

Do 20 lipca r. b. wszystkie ulegające podatkowi mieszkańcy powiatów łódzkiego i brzezińskiego muszą być w posiadaniu patentu, ponieważ począwszy od 21 lipca r. b. osobni urzędnicy-kontrolerzy rewidować będą patenty w całym powiecie łódzkim i brzezińskim.

Piśmienne podania nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

Ci, którzy uiszczą podatki po 20 lipca, muszą zapłacić 10% dodatku, jako karę. Po upływie jednego tygodnia po 20 lipca osobom, obowiązanych do wykupienia patentu, wykonywanie procedury bez patentu dozwolone nie będzie.

Łódź, dnia 22 czerwca 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem sądu poleowego przy Cesarsko-Niemieckim Łukowskim Gubernatorstwie Wojskowym z dnia 29 listopada 1915 r. został skazany na śmierć poddany rosyjski syn rolnika

Konstanty Mądry z Kownatków, ponieważ posiadał fuzyję i używał jej do czynów karygodnych.

Mądry uciekł 3-go grudnia 1915 r. z więzienia wojskowego w Łukowie i dopiero teraz został schwytyany.

Wyrok wykonano dzisiaj przed południem o godzinie 6-jej, przez rozstrzelanie.

Łuków, dnia 20 czerwca 1916 r.
Gubernator wojenny.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1-go lipca lokal oddziału w Warszawie przeniesiony zostaje na

ul. Erywańską Nr. 18, róg Marszałkowskiej.

Czas odnowić prenumeratę.

Administracya dzien. „GODZINA POLSKI”

Łódź, Piotrkowska 86—Warszawa, Chmielna 10, od 1-go lipca Erywańska 18, róg Marszałkowskiej.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Ostrowie, w Małkini, w Pułtusk, w Płocku, w Siedlcach, w Siemiatyczach, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, w Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

przyjmują ogłoszenia po cenach redakcyjnych do:

„Godziny Polski”
„Dziennika Polskiego” w Częstochowie
„Gońca Kujawskiego” we Włocławku.

ZÓŁCIOWE KAMIENIE

Kamienie żółciowe rozpuszcza i usuwa bez bólu
CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.
 Skutek następuje po upływie kilkunastu godzin. Kamienie schodzą. Ataki kolki wątrobia-nej ustają.
 Środek zaaprobowany przez władze Cesarstwo-Niemieckie za Nr. 474. Informacji udziela: aptekarski, chemik-fizyolog **H. Niemojewski**, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 37 (od 4 do 6 p.p.).
 Adresy osób wyleczonych w Warszawie, „Kurier Warszawski”, numer uworoczny. 597-10-1

**Najpraktyczniej i najtaniej
 mydło zastąpić**
 można wolnemi od sekwestra i zastrz. prawem
„blokami HANSA”
 które najzupełniej nadają się zarówno do mycia ciała, jak również i do wszelkiego rodzaju szorowania.
 Nadszpiewany skutek! Najwyższe reformy
 Sprzedaż wyłączna dla ziem okupacji niemieckiej w Polsce u
N. Blaustark'a
 Łódź, ul. Przejazd 1. 8.
 749-3-1

Szkoła techniczna (Technikum) z jęz. wykładowym polskim
 w Łodzi, Pańska 9, róg Zawadzkiej.
 Kurs trwa 3 lata. Kończący kurs otrzymuje patent na stopień pom. inżyniera sztuki budowlanej, elektrotechniki lub mechaniki. Oprócz specjalnych przedmiotów wykładane są języki: polski, niemiecki i francuski. Na pierwszy kurs przyjmujemy kandydatów i kandydatki z wykształceniem 3 kl. Młodzież z wykształceniem średnim może być przyjęta na kurs 3. Przy szkole otwarte są kl. przygotowawcze, które będą czynne przez całe lato, i do których przyjmujemy młodzież z wykształceniem początkowym. Przy szkole własne warsztaty. Informacje i zapisy w kancelarii szkoły codziennie między 3-7 godz.
 658-8-1

Torebki damskie
 sakiewki w wielkim wyborze w różnych cenach wiedeńskiej i własnej roboty poleca:
R. GRABOWIECKI
 Fabryka podręcznych skórzano-galanteryjnych wyrobów
 Łódź, Piotrkowska 59. 773-1-1
 Filia: Dzielna 2. Hurtowo i detalicznie.

8-10 kl.
Filologiczne Gimnazjum Żydowskie
 kand. nauk mat. **M. Szwajcera** i kand. praw **J. Szwajcera**
 w Łodzi ul. MIKOŁAJEWSKA 18
 w sierpniu r. b. otwarte zostaną klasy wstępne, młodsze i starsze, oraz I, II i III:
 Informacje i zapisy wstępnie w mieszkaniu (Średnia 46) od 4-6
 657-3-1

Gabinet dentystyczny E. FUCHS
 Łódź, Benedykta 2 (róg Piotrkow. były wileński główny asystent w dentystycznym Instytucie nadwornego Profesora Engla w BERLINIE, po udoskonaleniu się zagranicą (Berlinie, Londynie, New-Yorku i Filadelfii) osiedlił się w naszym mieście
 730-1

Sprzedaż resztek
 Łódź, Gieglina 43.
 Sprzedaż z fabr. skł. 40% tan. n. c. zw. STAŁA CENA Towar wełny z jedw. i bat. na bluzki od rb. 150 do 3. Szewiutu, Boston, Melanże, czar. z biały. w kratki. Monslin—den, Alpaga i t. d. na damsk. i męzk. Kostjumy od r. 8. — rb. 20. Materiały balowe, żałobne, na fartuchy i t. d.
 Gieglina 43, w podwórzu, 4 dom od Piotrkowskiej.
 777-2-1

Codziennie świeżo paloną KAWĘ
 poleca **689-8-1**
TEODOR WAGNER
 Łódź, Piotrkowska 213. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Skład otwarty od 9 do 12 i od 2 do 6.

Ogłoszenia drobne:

Mebel wyprzedam z 4-ch pokoi. Łódź, Piotrkowska nr. 189 m. 9. 770-3-1

Mebel różne tanio sprzedam. Łódź, Mikołajewska 95, m. 27 front i piętro. 727-4-1

Skradziona została torebka damska z 2 monogramami srebrnymi W. K. i B. K., zawierająca: paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Władysławy Kozłowskiej i portmonetkę z rb. 1.44 kop. 744-2-1

Zarybek karpki rasowych do sprzedania za 1000 rb. o 26 czerwca. Okołońce, przy Konstantynowie. 741-3-1

Nauczycielka niemieckiego po- szukuje lekcyi na wyjazd. Oferty: Łódź, Plac Kościelny 8/10. 783-3-1

Gdzie wystąpi w przyszłym tygodniu słynna Maryja Carmi?
Choroby dzieci Dr. ŁASKI
 Łódź, Południowa 2. 772-10-1

Lekarz
 osiedlił się w większym miasteczku w pobliżu kolei. Oferty „Godzina Polski” Łódź, Piotrkowska 86 dla „Lekarza”.
 748-8-1

Akuszerka
 R. Pipkowa, z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 19-5.
 Andrzeja 39 m. 10. 481-10-1

Dr. M. SAKS
 Choroby Wewnętrzne i Nerwowe
 Łódź, Średnia 8
 Przyjmuje od 4-6 pp.

Natan LEWIN
 ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 39,
 Poleca: Wszelkie materiały i instrumenty dentystyczne oraz złota blacha, glizy, łaty i drut od 14 do 32 kar. po cenach przystępnych.
 728-12-1

Mydło
 od 50 kop. first, hurtem taniej-
SZMALEWICZ, Południowa 8.
 587-10-1

Gdzie będzie przyszła sensacja Kinematograficzna

Kto jest Grzesznik??
Kursy buchalteryjne SZYMANOWICZA
 Łódź, Pańska 46.

Frachty kolejowe
 sprawdza, reklamuje, oblicza stawki taryfowe i cenne oraz udziela wszelkich informacji
BIURO TARYFOWO-REKLAMACYJNE „MERCURY”, Warszawa, Solna 4.
 UWAGA! Ktore zabezpiecza kwity bagażowe od przadu i wienia
 AGENCI SA POSZUKIWANI

Marki pocztowe
 różne, całe zbiory oraz Rnsaich Polen kupuje, wszelkie warszawskie marki sprzedaje niedziela 3-5 poniedziałek 11-1 Hotel „Savoy” 325.
 719-2-1

Mydło
 50 kop. first, karbid 22 kop. l. u **Borzykowskiego**, Łódź, Konstantynowska Nr. 20. 771-2-1

Mieszkanie
 do wynajęcia od pierwszego lipca w centrum miasta. Dwa elegancko umeblowane pokoje (ewentualnie z kuchnią), ze wszystkimi wygodami i winda. Łódź, Dzieła 14, wejście z Wschodniej 76, m. 11, od 12 do 1 w południe. 737-3-1

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski” prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożony należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.
 Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski”.
 Uprasza się odciać w tem miejscu.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hieselbst. Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz Łódź	Viertelj. kwartalnie	4.95 Mk.
		Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

or.- u. Zuname:
 (imię i nazwisko)
 Genaue Adresse:
 (dokładny adres)
 Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt
 d.....191.....

Stołównia Międzynarodowa
 ul. Piotrkowska 62.
 Obiady z 4 dań 55 k. Kola-
 cze z deserem od 50 k. Co-
 dzień świeże flaki po 35 k.
 690-4-1

Lekarz-Dentysta S. GORDIN,
 Łódź, Konstantynowska 18.
 Przyjmuje od 10-11 i od 3-8.

ORYGINALNE LIKIERY
KONIAKI PONCZE
B. KASPROWICZ GNIEZNO.

Nauczycielka
 z dyplomem konserwatorium warszawskiego i konserwacją niemiecką przyjmie kondycję na lato do miejscowości zdrowej na warunkach przystępnych. Łódź, Radwańska 19, m. 6, od 2-5.
 687-3-1

Uczeń V kl poszukuje korepetycy, lub przygotowuje do klas młodszych na wsi lub w mieście za małym wynagrodzeniem Łaskawe oferty pod J. K. „Godzina Polski”, Łódź, Piotrkowska 86. 726-3-1

Poszukiwany korepetytor do przygotowania dwóch chłopców do klasy czwartej. Łódź, Piotrkowska 188, W. Łyczkowski. 731-2-1

Rower mało używany sprzedam Łódź, ul. Rzgowska 2 m. 16. 700-1-1

Panienska z VI klas. wykształceniem, udziela korepetycy jednej lub dwum panienskom z niższych klas z poprawek, lub przygotuje do niższych klas, za małym wynagrodzeniem na wsi. Łaskawe oferty w administracji „Godziny Polski” pod „T. K.”

Potrzebny chłopiec na posyłki, umiejący pisać. Zgłaszać się ze świadectwem miejsca zamieszkania do administracji „Godziny Polski”. Warszawa, Chmielna 10.

Krawcowa biedna, z pięciorgiem dzieci, bez środków do życia, prosi o pracę; robię tanio i sumiennie. Warszawa, ul. Wspólna 69, m. 3, Kalinowska. 53 6-5

Uczeń z klasy V udzieli na czas wakacji pomocy w przygotowaniu do niższych klas za skromnem wynagrodzeniem na wsi. Oferty w administracji „Godziny Polski” Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ucznia”.

1000 pudów łągu boraksowego do fabrykacji mydła płynnego, sprzedam. Stanisław Stucki, Warszawa, Chmielna 57.

Zaginął paszport, wydany w Łodzi na imię Chai Nenggoldberg. 776-3-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Katarzyny Polakowej.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Łusiera Kerszenberga. 709-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Hirszberga. 672-8-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Brzezinach na imię Michała Bronisława von Idczakowskiego. 636-2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Alfonsa Grundmana. 623-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Sury Nachy Wolniewicz. 743-3-7

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Maryi Przybyłowskiej. 753-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Antoniny Feligi. 765-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Jakuba Biekiera. 764-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Genowefy Pawłowskiej. 774-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Julia Frykierta. 769-1-1